

DZIEŁA SZTUKI Z KIJOWA w Zamku Królewskim w Warszawie

Z portretu pędzla Elisabeth Vigée Le Brun spogląda na nas król Stanisław August w stroju Henryka IV, a na płótnie Bernarda Bellotta zachwycają ruiny późnobarokowego kościoła z kopułą. Wśród 38 dzieł z Muzeum Chanenków w Kijowie, które znalazły schronienie w Zamku Królewskim w Warszawie, są także obrazy m.in. Jacoba Jordaensa i Petera Paula Rubensa. To najcenniejsze z kolekcji i nigdy wcześniej niepokazywane w Polsce dzieła. **s.18**



foto: Anna Krajewska/Gazeta Polska

KUKIZ PROGNOZUJE: TA KAMPANIA BĘDZIE BEZ HAMULCÓW

Opozycja to tylko anti-PiS. Nic ich poza tym nie łączy

Jedynym spoiwem bloku opozycyjnego jest anti-PiS. Jeśli okazałoby się, że wybory parlamentarne wygrałaby opozycja, to to spoiwo zaczęłoby się wyczerpywać, aż wreszcie doszłoby do rozłamu. Mówiąc najprościej – jeśli opozycja pójdzie do wyborów w jednym bloku i wygra je, to za kilkadziesiąt miesięcy będziemy mieli przyspieszone wybory, bo oni nie będą w stanie porozumieć się na tyle, aby skutecznie rządzić. To byłby chaos zakończony rozłamem – mówi „GPC” poseł PAWEŁ KUKIZ, lider Kukiz’15 – Demokracja Bezpośrednia.



foto: Paweł Supernak/PAP

Poniedziałek

s.4

POLSKA

Kontrowersyjna fundacja chciała zniszczyć polskiego arbitra

Lewicowa fundacja Nigdy Więcej próbowała zniszczyć piłkarskiego sędziego Szymona Marciniaka, powszechnie uznawanego za najlepszego arbitra na świecie. Działacze próbowali zrobić z polskiego sędziego rasistę i homofoba i w ten sposób pozbawić go szansy na sędziowanie finału Ligi Mistrzów. **s.6**

GOSPODARKA

Szybki internet będzie w każdym domu

Największe w historii dofinansowanie budowy szerokopasmowego internetu, ponad 7 mld zł, ogłosiło Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej. Celem zadania jest to, aby sieć była dostępna wszędzie, nawet we wsiach o rozproszonych zabudowie czy też w punktach adresowych oddalonych od innych zabudowań. **s.15**

PUBLICYSTYKA

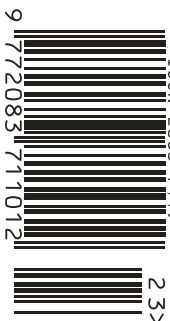
Unia dociska elektromobilną śrubę

Planujący zakup nowego auta w późniejszym terminie już dziś muszą zacząć oszczędzać. UE w ramach walki ze zmianami klimatu i realizacji unijnego pakietu „Fit for 55” zamierza zastąpić dotychczasowe normy ekologiczne. Nowa norma emisyjna Euro 7 ma poprzedzać zakaz produkcji i sprzedaży aut z silnikami spalinowymi. **s.16**

POLSKA

Ostatni skok na jedną listę

Dobra pogoda i duża mobilizacja polityków PO sprawiły, że ulicami Warszawy przeszła największa manifestacja opozycji w ciągu ostatnich 8 lat. Na marszu zorganizowanym przez Donalda Tuska pojawili się przedstawiciele wszystkich opozycyjnych formacji, co sprawiło, że znów wraca pytanie o jedną listę w zbliżających się wyborach. **s.3**



9 772083 711012

ISSN 2083-7119



Lucius Annaeus Seneca

(55 przed Chr.– 40 po Chr.) rzymski retor i pisarz, autor antologii cytatów z mów

Kierujmy się jedynie sumieniem, nie róbmy niczego dla ludzkiej opinii. Niechże o nas będzie i zła, bylebyśmy zasługiwali na dobrą.

fot. Wikipedia/d



POGODA

Poniedziałek	5.06	Pogodnie
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Bonifacy, Emilia, Igor, Jakub, Nikanor, Waleria, Walter
04:18	20:50	

Gdańsk	Lublin
21°C	21°C
14°C	10°C
Katowice	Kraków
23°C	21°C
13°C	13°C
Łódź	Poznań
22°C	23°C
12°C	12°C
Warszawa	Wrocław
24°C	23°C
12°C	13°C

Wtorek	6.06	Deszczowo
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Aleksander, Dominika, Gerarda, Klaudiusz, Laurenty, Marcelli, Maria, Norbert, Paulina, Wawrzyniec
04:17	20:51	

Gdańsk	Lublin
22°C	21°C
12°C	14°C
Katowice	Kraków
16°C	16°C
13°C	12°C
Łódź	Poznań
20°C	19°C
14°C	15°C
Warszawa	Wrocław
23°C	14°C
15°C	13°C

GRZEGORZ WSZOŁEK

Samokrytyka jak za Stalina

Szymon Marciniak nie musi się tłumaczyć, gdzie bywa w wolnym czasie. Jest tylko sędzią piłkarskim, a nie w todzie. Jego udział w biznesowym wydarzeniu organizowanym przez Sławomira Mentzena wywołał burzę na skutek donosu lewaków z nikomu nieznanego stowarzyszenia Nigdy Więcej. Niestety, politpoprawna UEFA była skłonna zakończyć karierę polskiego arbitra. Marciniak nikomu nie ubliżał, nikogo oficjalnie nie poparł, opowiadał o tym, jak osiągnąć sukces. Nigdy Więcej obrzydliwym donosem udowodniło, jak groźna jest lewacka cancel culture. Oni chcą wykończyć, wykluczyć społecznie każdego, z kim im nie po drodze. Marciniak nie jest pierwszą i pewnie nieostatnią ich ofiarą. Przykro tylko, że aby sędziować finał Ligi Mistrzów, musiał złożyć absurdalną samokrytykę. Na jego miejscu puściłbym donosicieli z torbami. Już po kolejnej odhaczanej piłkarskiej imprezie.

Rafał Zawistowski



MARCIN HERMAN

Po co rosyjska broń atomowa na Białorusi

Łukaszenka pokazuje wszędzie, gdzie tylko może, jak się cieszy, że na Białorusi będzie rosyjska taktyczna broń jądrowa. Radość wydaje się szczerą albo Łukaszenka dobrze ją udaje. Zaproponował nawet, by Kazachstan przyłączył się do Państwa Związkowego Białorusi i Rosji (jest taki twór, jeśli ktoś zapomniał), to też dostanie bombę atomową. Prezydent Kazachstanu Kasym-Żomart Tokajew powiedział, że to świetny żart. Obaj są więc w dobrych humorach, jednak czy dobry humor jest bardziej uzasadniony? Kazachstan pod rządami Tokajewa wyszedł ze strefy wpływów Rosji i związał się z Chinami z jednej strony i Turcją z drugiej. Dlatego Kazachstan może już śmiać się z Rosji i Łukaszenki. Łukaszenka – przeciwnie. Taktyczna broń atomowa nie ma funkcji obronnej, lecz ofensywnej. Nie będzie więc po to, by bronić Białorusi. Nie przyda się też jednak do ataku, bo Rosja nie ma sił, żeby atakować dalej w Bachmucie, a co dopiero gdzie indziej, na przykład uderzyć na Warszawę lub Kijów. Po co więc te głowice? By jeszcze bardziej uzależnić Białoruś od Moskwy, bo przecież za głowicami pójdzie rozbudowa kontyngentu rosyjskiego i większa kontrola nad miejscową armią.

Autor jest dziennikarzem TV Bielsat



Marcin Wolski

I po marszu

Choć ludzi nie zabrakło,
agresję Tusk studiował,
Trzaskowski mas nie porwał,
Wałęsa zanudził.
W trakcie hasła zmieniono
– nic nie mówiąc o tym,
z internacjonalizmu
wyszedł patriotyzm.
Schowano wulgaryzmy
(zostały banery),
gdzieś znikł Owsiak i Janda,
Kurdej i Seweryn...
Zabrakło też partnerów
w awangardzie stawki,
a bratnie partie poszły
w tłumie jak przystawki!

Joanna
LichockaUliczna totalna
przebieranka

„Sezon na kaczkę się rozpoczął” – to obok wulgarnych haseł przesłanie marszu, jaki poprowadził w Warszawie Donald Tusk. Jego uczestnicy próbowali hamować nienawiść, ale wzywała z niemal każdego kadru. Wzięli trochę białoczerwonych flag – najwyraźniej takie było tym razem partyjne zalecenie. Głupstwa, jakie opowiadają o frekwencji, można zbzyć milczeniem – być może dziś, gdy czytają Państwo ten komentarz, propagandyści z PO wmawiają Wam, że był to marsz miliona ludzi. Ale ta przebieranka i manipulacja mają głębszy wymiar – ludzie, którzy w istocie mają Polaków w głębokiej pogardzie, przedstawiali się wczoraj jako obrońcy narodu i patrioci. Tusk, z plenipotencjami z Berlina, wykrzykiwał: Tu jest Polska! Tak teraz kradną dziedzictwo Solidarności i hasła obozu patriotycznego. Ta wielka fikcja nie byłaby możliwa, gdyby nie potężny front medialny w ogromnej mierze zbudowany na środowiskach postkomunistycznych i zarządzany z Niemiec. Marsz pokazał nie tylko aktyw partyjny Postkomuny na ulicach Warszawy, lecz także jej aktyw partyjny w mediach. Największe portale i telewizje przekazywały relacje wprost od partii – bez cienia zażenowania. Wielkie kłamstwo, wielkie chamstwo i totalna propaganda – to było widać gołym okiem.

Piotr
LisiewiczKupijaj, a nie Wałęsa,
waszym wodzem!

Jacek Jaśkowiak powiedział w czasie manifestacji 4 czerwca, że w 1989 r. do zwycięstwa poprowadził nas Lech Wałęsa. Akurat Jaśkowiaka poprowadzić mógł ktoś zupełnie inny: Roman Kupijaj, ponieważ przyszły prezydent Poznania był wówczas aparatczykiem czerwonego Związku Młodzieży Wiejskiej, bratniej organizacji sowieckiego Komсомола, którego szefem był Kupijaj, jednocześnie będący członkiem PZPR. Wałęsa nie poprowadził też do zwycięstwa prowadzącego manifestację Bartosza Arłukowicza, gdyż ów syn ormowca i komunistycznego naczelnika gminy Darłowo dopiero w przyszłości wstąpić miał, ale nie do Solidarności, tylko do SLD. No chyba żeby przyjąć, że z kolei szefem Wałęsy, posiadacza stu doktoratów i czterech profesur, był ten, u którego w pawlaczu spoczywała teczka „Bolka”, czyli Czesław Kiszczak. Wtedy można uznać, że zwycięstwo w 1989 r. odniosła wielka oś: Kiszczak–Wałęsa–Jaśkowiak–Kupijaj–Arłukowicz. Czy moje rozważania to jakiś nonsensowny bełkot? Być może, ale na pewno mniej bezsensowny niż powoływanie się pomiędzy słowami „i...ć”, „wyp...ć” oraz „ch...e” płynnie przechodzącymi w deklarację „jesteśmy uśmiechnięci” na Solidarność oraz patriotyzm. I to nie niemiecki ani rosyjski, ale polski.



NIC WSPÓLNEGO Z DEMOKRACJĄ

„W PUNKT” \ Na pewno 4 czerwca 1989 r. nie miał nic wspólnego z demokracją ani nic wspólnego z niepodległością – powiedział marszałek senior Antoni Macierewicz w rozmowie z redaktorką Katarzyną Gójską w programie TV Republika i ocenił, że tego dnia w życie wszedł układ zawarty między częścią opozycji a komunistami.



TEMAT DNIA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl PONIEDZIAŁEK 5 CZERWCA 2023

3

POLITYKA \ Marszowy sukces Tuska

Ostatni skok na jedną listę

Dobra pogoda i duża mobilizacja polityków PO sprawiły, że ulicami Warszawy przeszła największa manifestacja opozycji w ciągu ostatnich 8 lat. Na marszu zorganizowanym przez Donalda Tuska pojawili się przedstawiciele wszystkich opozycyjnych formacji, co sprawiło, że znów wraca pytanie o jedną listę w zbliżających się wyborach. Lider PO kolejny raz wyciąga rękę do Władysława Kosiniaka-Kamysza, Włodzimierza Czarzastego i Szymona Hołowni.

Jacek Liziniewicz

O d tygodni w szeregach Platformy Obywatelskiej trwała mobilizacja działaczy partyjnych i zwolenników do wzięcia udziału w marszu 4 czerwca. Organizowane były bezpłatne autobusy, które dowoziły manifestantów z całego kraju. Trwała promocja w mediach i poprzez kanały partyjne. W kampanię profrekwencyjną angażowali się artyści i celebryci. W efekcie wczoraj ulicami stolicy przeszedł duży marsz.

Hasła nienawiści wobec rządzących

Partyjnictwo zdominowany został przez działaczy Platformy Obywatelskiej, chociaż szansę otrzymali również inni politycy. Lech Wałęsa postanowił opowiedzieć... o sobie. – Jestem człowiekiem sukcesu tysiąclecia, tak mówią niektórzy – mówił Wałęsa, chwając się swoimi doktoratami i orderami, których ma więcej niż Leonid Breżniew. Gdy po raz kolejny zaczął mówić, że całą historię dotyczącą TW „Bolta” zmyślono, że Kaczyńskiego trzeba wywieźć na taczkach, i zaapelował do policji, aby nie chroniła PiS, zniecierpliwiony tłum przerwał mu okrzykiem: „Idziemy!”.

Mimo że komentatorzy apelowali o to, by nie przeklinać i nie używać języka nienawiści, to jednak uczestnicy



Mimo że apelowano o to, by nie przeklinać i nie używać języka nienawiści, to jednak uczestnicy marszu nie powstrzymali się przed obrażaniem polityków prawicy. Pojawili się też transparenty z ośmioma gwiazdkami | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

marszu nie powstrzymali się przed obrażaniem prezydenta Andrzeja Dudy i PiS. „Je...ać PiS”, „Będziesz siedział” i „Długopis” – to tylko niektóre z nich. Pojawili się też transparenty z ośmioma gwiazdkami. Co nowe dla manifestacji środowisk opozycyjnych, dominowały flagi narodowe, które dość licznie były uzupełniane przez logo Unii Europejskiej i tęcze flagi.

Ślubowanie Tuska

Podczas marszu nie tylko politycy PiS mogli usłyszeć

przykre słowa. Okrzykiem „jedna lista” witano również przedstawicieli mniejszych formacji na opozycji. Do hasła, które Donald Tusk powtarza od kilkunastu miesięcy, próbują teraz przekonywać wszyscy politycy Koalicji Obywatelskiej. – Ja bym swoje miejsce na liście za jedną listę oddał. Mogę być niżej. Lista zjednoczona to gwarancja. To byłoby wtedy przekonujące zwycięstwo opozycji – mówił w rozmowie z Tomaszem Lisem Sławomir Nitras.

W tym duchu również wypowiadał się Donald Tusk, który podczas swojego krótkiego wystąpienia apelował o szukanie tego, co łączy, a nie dzieli. – W czasie wielkiej Solidarności nikt nie szukał różnic – mówił lider PO. – Czy na pewno warto szukać różnic między nami? Przecież wszyscy tak jak tu jesteśmy, chcemy Polski wolnej, praworządnej, bezpiecznej, chcemy Polski uczciwej, czystej i zielonej, samorządowej i chcemy Polski europejskiej – dodawał

Donald Tusk. Lider PO złożył również zapewnienie. – Chcę złożyć uroczyste ślubowanie. Idziemy do tych wyborów po to, by zwyciężyć, rozliczyć, naprawić ludzkie krzywdy i pojednać polskie rodziny. Możecie to nazwać ślubowaniem Tuska – powiedział szef PO podczas wystąpienia na placu Zamkowym.

Kosiniak-Kamysz zostaje przy trzeciej drodze

Narrację o wspólnej liście jeszcze przed marszem próbował rozbroić Władysław Kosiniak-Kamysz. – Ruszamy żółto-zieloną, zielono-żółtą drużyną na marsz wspólnoty, porozumienia, współpracy i życzliwości, bo tak go traktujemy. To, że mamy swój komitet wyborczy, to że pójdziemy ze swoim komitetem wyborczym, nie znaczy, że nie potrafimy współpracować. To znaczy, że powstał z współpracy i dla współpracy. Ale żeby wygrać, to musi też być przemyślana strategia, dlatego ta nasza propozycja jest bardzo konkretna i trafia do milionów wyborców, którzy chcą właśnie tego typu porozumienia, tego typu współpracy, chcą trzeciej drogi – mówił lider ludowców.

O zjednoczenie opozycji zaciekle walczy „Gazeta Wyborcza”, która po raz kolejny w weekend wystosowała apel. Wiadomo, że wczoraj na marszu pojawili się przedstawiciele większości kanapowych partii opozycyjnych. Był m.in. prorosyjski lider AgroUnii Michał Kołodziejczak, ale także członkowie Porozumienia z Magdaleną Sroką na czele. Formuła startu opozycji ma rozstrzygnąć się w połowie tego miesiąca.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

TWOJA SKRZYNNKA PRASY

SUBSKRYBUJ

www.prenumerata.swsmedia.pl

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl

2

OPINIE

3

TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

8-9

ŚWIAT

10

OBRONA NARODOWA

14-15

GOSPODARKA

16-17

PUBLICYTYKA

18

KULTURA

19

PROGRAM TV

20

SPORT



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

OGROMNE ZOBOWIĄZANIE

BEZROBOCIE \ Premier Mateusz Morawiecki podczas wizyty w Dobroszycach na Dolnym Śląsku zauważył, że bezrobocie w Polsce jest najniższe wśród państw Unii Europejskiej. – Dla mnie polityka jest ogromnym zobowiązaniem. To, co staramy się robić, później staje się rzeczywistością – stwierdził.

WYWIAD \ Kukiz prognozuje: Ta kampania będzie bez hamulców

Opozycja to tylko anty-PiS. Nic ich poza tym nie łączy

Jedynym spoiwem bloku opozycyjnego jest anty-PiS. Jeśli okazałoby się, że wybory parlamentarne wygrałaby opozycja, to to spoiwo zaczęłoby się wyczerpywać, aż wreszcie doszłoby do rozłamu. Mówiąc najprościej – jeśli opozycja pójdzie do wyborów w jednym bloku i wygra je, to za kilkadziesiąt miesięcy będziemy mieli przyspieszone wybory, bo oni nie będą w stanie porozumieć się na tyle, aby skutecznie rządzić. To byłby chaos zakończony rozłamem – mówi „GPC” poseł PAWEŁ KUKIZ, lider Kukiz’15 – Demokracja Bezpośrednia, w rozmowie z JANEM PRZEMYŁSKIM.

Czy możemy już powiedzieć, że ugrupowanie Kukiz’15 – Demokracja Bezpośrednia wystartuje w jesiennych wyborach parlamentarnych z list Zjednoczonej Prawicy?

Od dłuższego czasu te rozmowy są prowadzone w dobrej atmosferze i jesteśmy bardzo blisko osiągnięcia końcowego porozumienia. Wszystkie kluczowe dla naszej grupy politycznej postulaty są akceptowane przez pana prezesa Kaczyńskiego. Mówię tu przede wszystkim o zmianie ordynacji wyborczej na model mieszany z JOW, o sędziach pokoju, zniesieniu immunitetu formalnego parlamentarzystów i sędziów, kwestii dotyczącej referendów oraz o rozszerzeniu działania ustawy antykorupcyjnej. Co do tych wszystkich rzeczy mamy osiągnięte porozumienie, które teraz trzeba jeszcze ostatecznie doprecyzować.

Ilu kandydatów na posłów planuje wystawić Pana ugrupowanie na listach Zjednoczonej Prawicy?

Jeszcze za wcześnie jest na takie szczegóły. Zdradzę, że do tej pory prawie w ogóle nie rozmawialiśmy o listach i miejscach na nich. Pierwszorzędną sprawą dla mnie zawsze były, są i będą postulaty naprowadzające Polskę na drogę państwa o demokracji obywatelskiej w miejsce partyjnej.

Przed poprzednimi wyborami wszedł Pan w koalicję z PSL. Jak wyglądają różnice między tymi negocjacjami z ludowcami sprzed czterech lat a obecnymi z PiS?

Przypomnę, że w 2019 r. w pierwszej kolejności rozmawiałem o starcie z list Zjednoczonej Prawicy. Podczas jednego ze spotkań usłyszałem, że taka możliwość jest, ale bez żadnych warunków, czyli mogliśmy zająć kilka miejsc na listach Zjednoczonej Prawicy, ale nie mogliśmy żądać żadnych deklaracji programowych. Wówczas przyszedł PSL, który zagwarantował, że wszystkie nasze postulaty wpisze do swojego programu. No ale czas pokazał, że to nie miało żadnego przełożenia na rzeczywistość powyborczą, bo PSL nie zamierzał realizować tego, na co się umówiliśmy, czyli mówiąc wprost – po prostu nas oszukał. Jeśli natomiast chodzi o efekty współpracy z PiS w obecnej kadencji, to mogę powiedzieć tyle, że Jarosław Kaczyński jest jedynym politykiem, jakiego spotkałem na swojej politycznej drodze, który wywiązał się całkowicie z zawartej ze mną programowej umowy, a więc mam podstawy, by wierzyć, że potencjalna przyszła współpraca będzie przynosiła pozytywne dla obywateli i dla mnie rezultaty.

Do wyborów zostały ponad cztery miesiące, co oznacza, że zaraz wejdziemy w najbardziej gorącą fazę kampanii wyborczej. Jak Pana zdaniem będzie ona wyglądała?

Już kilka tygodni temu uprzedziłem swoją rodzinę, aby przygotowała się na totalny hardcore. Nie ma wątpliwości, że to będzie bardzo brutalna kampania wy-

borcza i nie będzie żadnych hamulców. Widzimy to chociażby po jednej z ostatnich aktywności naczelnego sympatyka Platformy Obywatelskiej, pana Tomasza Lisa. Jego wpis o komorach, które później próbował jakoś absurdalnie tłumaczyć, był po prostu ohydny. Z drugiej strony odpowiedź PiS uważam za, mówiąc delikatnie, niestosowną. W ogóle dziwię się decyzji o wchodzeniu z Lisem w dysputę publiczną.

Czy Kukiz’15 – Demokracja Bezpośrednia ma już przygotowany kompleksowy plan na kampanię wyborczą?

Więcej szczegółów na ten temat będzie można powiedzieć, gdy sformalizujemy porozumienie z Prawem i Sprawiedliwością.

W takim razie przejdźmy do tematu opozycji. Czy według Pana Szymon Hołownia i Władysław Kosiniak-Kamysz pozostaną nieugięci wobec Donalda Tuska i nie dadzą mu się namówić na jedną listę wyborczą?

Sądzę, że Władysław Kosiniak-Kamysz i Szymon Hołownia zaczynają się obawiać, czy na pewno uda im się przekroczyć próg ośmiu procent, który jest wymagany dla koalicji. Proszę zauważyć, że poparcie dla tego projektu politycznego nie rośnie, a systematycznie maleje. Nie sądzę, aby ta sytuacja uległa zmianie do wyborów. Zresztą obserwując Szymona Hołownię, mam przekonanie, że został on już całkowicie wciągnięty przez system. Coś na zasadzie „być

w Sejmie, żeby tylko być”. W programie Polski 2050 nie widzę żadnych rzeczy, które znacząco by się różniły od tego, co proponują inne byty polityczne na opozycji. Z kolei jeśli chodzi o PSL, to dla nich nieważne do Sejmu oznaczałoby poważne problemy dla nich na wielu płaszczyznach. Nie mogą sobie na to pozwolić. Dlatego też sądzę, że topniejące poparcie w sondażach, a także ta histeria, która wytworzyła się przy okazji dyskusji o komisji do spraw badania wpływów rosyjskich, mogą sprawić, że temat jednej listy wyborczej opozycji znowu zaistnieje.

Czy to nie będzie oznaczało zgody liderów tych dwóch ugrupowań na całkowite podporządkowanie się Donaldowi Tuskowi?

Dokładnie tak. Ale mówiąc potocznie, wolą urwać chociażby mały kawałek sukna, niż nie mieć z niego nic. Strach przed nieprzeskoczeniem progu wyborczego może spowodować takie desperackie ruchy ze strony tych ugrupowań. Ciężko powiedzieć, jak daleko w tej układance posunęłyby się Lewica. Trudno sobie wyobrazić efektywną współpracę po wyborach tych wszystkich partii, skoro nierzadko interesy jednych są sprzeczne z interesami drugih. Jedynym spoiwem tego bloku jest anty-PiS. Jeśli okazałoby się, że wybory parlamentarne wygrałaby opozycja, to to spoiwo zaczęłoby się wyczerpywać, aż wreszcie doszłoby do rozłamu. Mówię

więcej najprościej – jeśli opozycja pójdzie do wyborów w jednym bloku i wygra je, to za kilkadziesiąt miesięcy będziemy mieli przyspieszone wybory, bo oni nie będą w stanie porozumieć się na tyle, aby skutecznie rządzić. To byłby chaos zakończony rozłamem.

Jak wynika z ustaleń „Gazety Polskiej Codziennie”, istnieje coraz większa szansa, że prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski zdecyduje się na start w wyborach parlamentarnych, a co ciekawe – ma nie kandydować z Warszawy, ale ze Śląska.

No cóż... Tutaj chyba nie potrzeba żadnego komentarza. Może tyle tylko dodam, że jeśli tak się rzeczywiście stanie, to znaczy, że już absolutnie poddał się Tuszkowi, oddając mu jedynekę w Warszawie.

Lider Platformy Obywatelskiej zwołał na 4 czerwca do Warszawy swoich zwolenników, aby zmanifestowali niechęć do obozu władzy. Jaka jest Pana opinia na temat tego wydarzenia?

Mnie data 4 czerwca jednoznacznie kojarzy się z czymś złym. Jednym z efektów okrągłego stołu był fakt, iż w tej „wolnej” Polsce w Sejmie kontraktowym zasiadło 65 proc. komunistów, powstała nieszczęsna konstytucja Aleksandra Kwaśniewskiego i przeszłość oddzielona grubą kreską. Zresztą do dzisiaj obserwujemy tego skutki. Podział Polaków na dwa główne obozy, uczestnictwo w życiu politycznym dawnej agencji, konstytu-



WIELKIE WSPARCIE

STRAŻ POŻARNA \ Minister klimatu i środowiska Anna Moskwa poinformowała, że tylko w tym roku na wsparcie zakupów 668 wozów ratowniczo-gaśniczych dla OSP przekazanych zostanie 306,6 mln zł.

fot. Twitter/d



CENTRUM ZAINTERESOWANIA

RODZINA \ Marszałek Sejmu Elżbieta Witek wzięła udział w pikniku rodzinnym w Sulejówku. – Dopóki będziemy odpowiedzialni za polskie państwo, polska rodzina zawsze będzie w naszym centrum zainteresowania – powiedziała.



fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

cja, która została napisana w interesie komunistycznej nomenklatury uwłaszczonej na majątku narodowym – to wszystko jest skutkiem grubej kreski, o której zdecydowano przy okrągłym stole. Przykłady negatywnych efektów można wymieniać długo. Kolejnym jest chociażby to, że w pewnej prywatnej telewizji schronienie znalazły dzieci dawnej agentury komunistycznej. I dzisiaj – podobnie jak kiedyś ich tatusiowie – atakuje wszystko, co polskie.

Czy Pana zdaniem Donald Tusk zostanie w krajowej polityce, jeśli opozycja poniesie porażkę w jesiennych wyborach parlamentarnych?

Oczywiście, że nie. Zresztą on od dawna przedkłada ponad politykę krajową interesy Brukseli.

Przejdźmy do tematu komisji ds. badania wpływów rosyjskich w Polsce w latach 2007–2022. Prezydent Andrzej Duda złożył już nowelizację do niedawno podpisaną przez siebie ustawy.

Wyjaśnienie wpływów rosyjskich w Polsce jest sprawą bardzo ważną i dlatego zagłosowałem za projektem, ale uważam, że taki organ powinien powstać dużo wcześniej. Teraz tak napraw-

dę to prace mogą dostarczyć sporo paliwa opozycji, która jeszcze bardziej skonsoliduje się w tym swoim bloku anty-PiS. Natomiast jeśli chodzi o propozycje zmian, które przedstawił pan prezydent Andrzej Duda, to uważam, że są one bardzo dobre. Samo to, że decyzje czy efekty prac komisji będą rozpatrywane przez sądy powszechne, a nie administracyjne, przyniesie korzyści całemu temu przedsięwzięciu. Zresztą mówiłem, że jeśli ta ustawa zostanie w pierwotnej wersji i opozycja będzie bojkotowała komisję, to ja nie zgłoszę za żadną kandydaturą do tego organu. Zrobiłem to nie dlatego, żeby razem z opozycją torpedować jego prace, ale dlatego że komisja składająca się z nominatów tylko jednej partii nie ma żadnego sensu i tylko silnie mobilizuje przeciwników obozu rządzącego. Stały elektorat PiS zostanie przy nim niezależnie od tego, czy jest 500+, czy 800+ lub czy jest komisja ds. badania wpływów rosyjskich czy jej nie ma. W mojej opinii Prawo i Sprawiedliwość może poprawić swoje notowania poprzez obejście się na tych wyborców prawicowych, którzy głosowali na tę partię w 2015 i 2019 r., a z różnych powodów teraz zmienili swo-

je sympatie polityczne. Natomiast tworzenie komisji składającej się z przedstawicieli tylko jednej opcji parlamentarnej poprawiłoby notowania opozycji, a dawnych wyborców PiS jeszcze bardziej od tej partii oddala.

Okazało się, że w sprawie komisji ds. badania wpływów rosyjskich w Polsce sporo do powiedzenia ma także Parlament Europejski zdominowany przez liberalno-lewicowe środowiska. W PE odbyła się już nawet debata, podczas której europosłowie krytykujący pomysł powołania takiego organu często świadomie bądź nie posługiwali się fałszywymi informacjami.

Nie mam wątpliwości, że to zostało zainicjowane przez europarlamentarzystów związanych z polską opozycją. Ich sojusznicy w Parlamencie Europejskim podchwycili temat i ponownie obserwujemy coś, co już wielokrotnie serwowały nam elity brukselskie.

W takim razie jak Pan ocenia zachowanie polskich europosłów, którzy niejednokrotnie byli inicjatorami debat na temat Polski, a także wspierali rezolucje i inne działania wymierzone w nasz kraj?

To są antypolskie działania. Wystarczy posłuchać niektórych europosłów, „Europej-

czyków”, którzy zapomnieli, że są Polakami, to włos się jeży na głowie.

Pozostaniemy przy sprawach UE. Niemiecki kanclerz Olaf Scholz coraz śmielej forsuje pomysł zniesienia zasady weta m.in. w polityce zagranicznej UE.

Kanclerz Scholz prowadzi jeszcze bardziej radykalną niż Angela Merkel politykę uczynienia z państw unijnych federacji pod patronatem Niemiec. Jeżeli zgodzimy się na zniesienie weta, to tracimy jakąkolwiek możliwość wpływania na decyzje UE. Nie będziemy mieli żadnego głosu. Całkowicie poddamy się dyktatowi Brukseli, która de facto jest sterowana głównie przez Berlin i Paryż. Kiedyś pan prezes Kaczyński użył takiego sformułowania jak „IV Rzesza”. Ono zostało od razu zniekształcone przez niektóre polskojęzyczne media, które przekonywały, że prezesowi PiS mogło chodzić o obozy koncentracyjne itp. Natomiast to określenie zostało użyte w kontekście historycznym. Była I Rzesza, II Rzesza, III Rzesza, co pokazuje, że Niemcy od zawsze miały ambicje imperialne. Od zawsze chciały mieć wpływ na sytuację na całym kontynencie i podporządkować sobie wszystkich

sąsiadów. Niemcy zazwyczaj też żyły w dobrych relacjach z Rosją, o czym też warto pamiętać. Te kraje od wieków próbują rozgrywać Europę i to się nie zmienia.

Zapytam Pana również o koncepcję obrony Polski na Wiśle, która była forsowana za czasów rządów PO–PSL, a i dziś znajdują się środowiska polityczne uważające ten model za najlepszy dla naszego kraju. Co Pan o tym sądzi?

To jest koncepcja obrony dobra dla Niemiec, ale nie dla Polski. Ludzie, którzy takie tezy głoszą, są kosmopolitami, dla których nie jest ważne, dla kogo będą pracowali Polacy czy komu służyli. Ważne dla nich, by w ich portfelach zgadzała się kasa. Oni nie traktują Polski podmiotowo. Na wschodzie kraju żyją miliony naszych rodaków. Oddanie tych terenów i ludzi w ręce agresora, aby bronić się na Wiśle, jest czymś tak absurdalnym, że trudno to spokojnie skomentować.

Skoro nawiązał Pan do Niemiec, to chciałbym poruszyć też temat reparacji wojennych. Wiceminister spraw zagranicznych Arkadiusz Mularczyk od miesiąca prowadzi ofensywę polityczną w tej sprawie.

Zacznę od tego, że żadne pieniądze nie zadośćuczynią mi tego, że jednego mojego dziadka zabili Rosjanie we Lwowie, a drugiego Niemcy w Auschwitzu. I tego mojego w pewnym sensie sie-roctwa – bo brak dziadków czyni rodzinę niepełną – nikt i nic nie jest w stanie mi zre-kompensować. Natomiast zabieganie o te odszkodowania jest jak najbardziej zasadne. Tym bardziej że to, co z nami zrobiono po wojnie, wykluczyło nas też z partycypacji w planu Marshalla, więc to tak naprawdę była podwójna strata. Thuma-czenie strony niemieckiej, że Polacy otrzymali odszkodowania czy że się ich zrzekli, czy też, że nie powinniśmy się upominać o te sprawy, bo otrzymaliśmy dzisiaj-śże zachodnie ziemie Polski, jest całkowicie przestrzelone. Polacy nigdy należnych odszkodowań od Niemców nie dostali, nigdy się ich nie zrzekli, a ziemie zachodnie rzeczywiście otrzymaliśmy, ale straciliśmy kawał naszych wschodnich terytoriów, nie mówiąc już o tym, że pozostałe po Niemcach na ziemiach zachodnich dobra zostały zrabowane przez Sowieci. Dlatego też kibicuję wiceministrowi Mularczykowi w tej misji, która na nim spoczywa. Ale mówiąc szczerze, nadzieje na pozytywne dla Polski rozwiązanie mam nikłe.



POLICJA \ Komenda Główna Policji poinformowała, że przez pierwszych pięć miesięcy tego roku na polskich drogach doszło do ponad 500 wypadków z udziałem motocyklistów, w których zginęły 44 osoby. Dane te są nieco niższe niż w roku ubiegłym, kiedy to w tym okresie odnotowano 515 wypadków, w których zginęło 46 osób.

SPOŁECZEŃSTWO \ Nie cofną się przed niczym, by zaszkodzić

Kontrowersyjna fundacja chciała zniszczyć polskiego arbitra

Lewicowa fundacja Nigdy Więcej próbowała zniszczyć piłkarskiego sędziego Szymona Marciniaka, powszechnie uznawanego za najlepszego arbitra na świecie. Działacze próbowali zrobić z polskiego sędziego rasistę i homofoba i w ten sposób pozbawić go szansy na sędziowanie finału Ligi Mistrzów.

Adrian Siwek

Ostatnie miesiące dla Szymona Marciniaka są pod względem zawodowym bardzo owocne, jego pozycja jako piłkarskiego sędziego cały czas rośnie. Polak był arbitrem na ostatnich Mistrzostwach Świata w Piłce Nożnej w Katarze, gdzie sędziował m.in. mecz finałowy, za który także zebrał znakomite recenzje na całym świecie. Wielu międzynarodowych ekspertów twierdzi, że był to jeden z najlepiej sędziowanych finałów w historii imprezy. Teraz Polak został wyznaczony do prowadzenia finału tegorocznej Ligi Mistrzów. Jest drugą osobą w historii, która w trakcie jednego sezonu będzie sędziować dwie najważniejsze piłkarskie imprezy świata. Wcześniej taki zaszczyt przypadł Anglikowi Howardowi Webbowi w 2010 r.

Pomówienia i donosy

Kariera Polaka nieomal nie została zniszczona przez fundację Nigdy Więcej. Szymon Marciniak wziął udział w konferencji biznesowej organizowanej przez polityka Konfederacji Sławomira Mentzena, podczas której opowiadał o swojej karierze

i drodze na szczyt. Po tym wydarzeniu fundacja złożyła donos do UEFA, zarzucając Polakowi wspieranie środowisk faszystowskich i łącząc go ze słowami Mentzena o tym, że jest on przeciwko „Żydom, gejom, aborcji, podatkowi i Unii Europejskiej”.

Skuteczny sprzeciw

Jego działanie omal nie okazało się skuteczne, ponieważ UEFA wszczęła postępowanie przeciwko polskiemu sędziemu i zawiesiła go. Decyzja ta wywołała ogromną reakcję ze strony Polski. Swoje oburzenie wyraził m.in. premier Mateusz Morawiecki, a z federacją piłkarską kontaktowali się m.in. minister sportu Kamil Bortniczuk i były szef polskiego PZPN, wiceprezydent UEFA Zbigniew Boniek. Sprawa Marciniaka spowodowała ogromną konsolidację w narodzie. Swoją sprzeciw wobec działań fundacji wyrażali politycy, dziennikarze i działacze, niezależnie od strony politycznej. Na szczęście UEFA po przeanalizowaniu sprawy zdecydowała się nie odbierać Polakowi jego finału. Niestety jego opinia, zwłaszcza za granicą, została poważnie nadszarpnięta. O zarzutach wobec Szymona Marciniaka rozpisywały

się media na całym świecie i łatka rasisty może do niego przylgnąć na stałe.

Lewicowe stowarzyszenie przerażone sprzeciwem wobec jego działania szybko zaczęło wycofywać się ze swojego stanowiska, wyłączyło możliwość komentowania postów w swoich mediach społecznościowych i opublikowało oświadczenie, w którym przekonywało, że wcale nie chciało zniszczyć Polaka. „Stowarzyszenie Nigdy Więcej nie postulowało i nie postuluje pozbawienia Szymona Marciniaka funkcji sędziego finału Ligi Mistrzów” – zapewniało.

Szkodliwa fundacja

Warto jednak przyjrzeć się, kim jest fundacja Nigdy Więcej, ponieważ jej działalność wzbudza poważne wątpliwości. Współzałożycielem stowarzyszenia jest Rafał Pankowski, który w wywiadzie dla „Krytyki Politycznej” w 2012 r. sprzeciwiał się „wrogości wobec Rosji”. – Wrogość wobec Rosji i wszystkiego, co rosyjskie, była wyraźnie podsycana przez radykalną prawicę, która właśnie w tę stronę kierowała ksenofobię pseudokibiców – mówił. Co więcej, w 2011 r. działacze związani z Nigdy Więcej i Platformą



Dzięki sprzeciwowi przedstawicieli wielu środowisk sędzia Szymon Marciniak będzie mógł poprowadzić finał tegorocznej Ligi Mistrzów

| fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Obywatelską zorganizowali w Gdańsku akcję zamalowywania rasistowskich haseł. Nie znaleźli żadnych, więc... sami je przygotowali, a następnie bohaterko zamalowywali. Były prezes Legii Warszawa Bogusław Leśnodorski ujawnił z kolei w „Stanie Futbolu”, że fundacja ta przez lata szantażowała finansowo warszawski klub i kiedy ten nie chciał płacić, pisała na niego donosy. – Myśmy przez Nigdy Więcej zagrali mecz z Realem (Madryt – dop. red.) przy pustych trybunach – powiedział.

Szkodliwa działalność fundacji nie dotyczy jednak tylko spraw sportowych. To przez tę organizację publicysta Rafał Ziemkiewicz został zatrzymany w 2021 r. na londyńskim lotnisku. Stało się tak, ponieważ został przez nią wpisany na „listę polskich antysemitów”.

Najbardziej szokująca jest jednak sprawa związana z przyznaniem przez funda-

cję tytułu Antyfaszysty Roku 2003 Simonowi Moleke, który celowo zarażał kobiety wyjątkowo złośliwym szczepem wirusa HIV, jaki występuje tylko w Kamerunie i okolicznych krajach, podawał się przy tym za piłkarza lub poetę. Mężczyzna został zatrzymany w 2007 r. „Rzeczpospolita” informowała, że miał on dążyć do zarażenia jak największej liczby kobiet, kierując się afrykańskim przesądem, że choroby można się pozbyć, oddając ją innym.

Prokurator postawił mu 13 zarzutów, w tym 11 zarażenia wirusem HIV. Podczas rozpraw sądowych kobiety zeznawały, że Moleke uprawiał z nimi seks bez prezerwatywy, wywierając presję, że żądanie jej założenia ze strony kobiet, jest dowodem dyskryminacji rasowej i stereotypu, który każe widzieć w Afryce kontynent nędzy i AIDS. Moleke zmarł 24 września 2008 r., zanim został skazany.

OGŁOSZENIE PŁATNE

ORLEN Południe S.A. informuje, że na stronach internetowych zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o przetargu nieograniczonym na sprzedaż Nieruchomości zabudowanych, położonych w województwach: kujawsko-pomorskim, śląskim, dolnośląskim.

LP.	LOKALIZACJA	WOJEWÓDZTWO [POWIAT]	KSIĘGA WIECZYSTA	SĄD REJONOWY	TYTUŁ PRAWNY	NR DZIAŁKI	POWIERZCHNIA	CENA WYWOŁAWCZA NETTO	WADIUM
1	Inowrocław	woj.kujawsko-pomorskie	BY11/00056929/9, BY11/00013643/7, BY11/00059165/6, BY11/00020903/0	Inowrocław-Prawobrzeże	własność	2/2,2/4,3, 4/9,8/6	0,3581 ha	1 904 000,00 zł	190 400,00 zł
2	Katowice	woj. śląskie	KA1K/00047781/1, KA1K/00144628/1	Katowice-Wschód	użytkowanie wieczyste	1779/150, 178	0/1500,8573 ha	4 252 000,00 zł	425 200,00 zł
3	Kłodzko	woj.dolnośląskie	SW1K/00038415/6	Kłodzko	użytkowanie wieczyste	80	0,3993 ha	923 000,00 zł	92 300,00 zł

Pełna treść ogłoszenia oraz warunki szczegółowe przetargu, szczegółowy opis Nieruchomości zamieszczone na stronie internetowej <https://www.orldenpoludnie.pl/PL/OFirmie/Strony/Przetargi.aspx>. Szczegółowe informacje na temat poszczególnych Nieruchomości, miejsca i terminów oględzin można uzyskać pod numerami telefonów: 669 330 060, 607 990 064 od poniedziałku do piątku w godz. od 8.00 do 16.00. Przetarg odbędzie się w siedzibie Spółki w Trzebini. Pisemne oferty wraz z kompletem wymaganych dokumentów, w zamkniętych kopertach należy składać za pośrednictwem poczty lub osobiście nie później niż do dnia 30.06.2023r. na adres: ORLEN Południe Spółka Akcyjna, ul. Fabryczna 22, 32-540 Trzebinia. Warunkiem dopuszczenia oferty jest wniesienie wadium w wysokości określonej w warunkach szczegółowych, każdorazowo dla danej Nieruchomości. Wadium należy wpłacić na konto: PEKAO S.A., 75 1240 1444 1111 0010 0473 3370, nie później niż do dnia 30.06.2023 r.



CZYSTA, TANIA
I BEZPIECZNA ENERGIA
DLA WSZYSTKICH

ORLEN SYNTHOS GREEN ENERGY

GE HITACHI
BWRX-300

MAŁY ATOM,
WIELKA SPRAWA



AZJA \ Chińska prowokacja w Cieśninie Tajwańskiej

Chiny nie zrezygnują z użycia siły przeciw Tajwanowi

Pekin po raz kolejny ostrzega, że nie zrezygnuje z użycia siły wobec Tajwanu. Chińscy komuniści zaniepokojeni rosnącym poparciem dla Tajwanu na arenie międzynarodowej oskarżają o nie Zachód. USA przestrzegają, że wojna o wyspę byłaby niszczycielska.

Hanna Shen

Tuż przed odbywającym się w Singapurze od 2 do 4 czerwca azjatyckim szczytem bezpieczeństwa Shangri-La minister obrony Chin gen. Li Shangfu powiedział swojemu singapurskiemu odpowiednikowi, że Chińska Armia Ludowo-Wyzwoleńcza (ChALW) absolutnie nie zrezygnuje z użycia siły wobec Tajwanu.

Według rzecznika chińskiego MON Tan Kefeia podczas spotkania z szefem obrony Singapuru Ng Eng Henem gen. Li powiedział też, że Pekin nie będzie tolerował rządzącej wyspą Demokratycznej Partii Postępu (DPP), która szuka wsparcia innych krajów dla niepodległości Tajwanu.

Według biorącego udział w szczycie w Singapurze byłego ministra obrony Tajwanu Andrew Yanga to ostre ostrzeżenie ze strony Chin było skierowane do krajów europejskich, Japonii i Australii oraz USA, by nie angażowały się w poparcie dla wyspy. Yang w wypowiedzi dla hongkońskiej gazety „South China Morning Post” zauważył też, że Pekin raczej nie wymienia partii rządzą-



Chiny dopuściły się prowokacji na wodach Cieśniny Tajwańskiej oddzielającej Tajwan od Chin | fot. Wikipedia/d

cej Tajwanem (DPP) w swoich deklaracjach, a tym razem gen. Li to zrobił, co ma być także ostrzeżeniem dla innych tajwańskich partii politycznych, „aby nie podążały krokami DPP” i nie popierały suwerenności. Były szef tajwańskiego MON dodał, że takie groźby nie działają ani na zwykłych Tajwańczyków, ani na władze Tajwanu. Padają one przed wyborami prezydenckimi i parlamentarnymi, które będą miały miejsce na Tajwanie w styczniu 2024 r.

O możliwości użycia siły wobec Tajwanu mówił już wcześniej prezydent Chin

Xi Jinping. Podczas odbywającego się w zeszłym roku XX Zjazdu KPCh Xi powiedział, że partia nigdy nie zrezygnuje z celu zjednoczenia Tajwanu z ChRL i by to osiągnąć, „nie wyrzeknie się użycia siły”.

Krytyka Zachodu za poparcie Tajwanu to częsty element wystąpień rządzących Chinami. Podczas mającej miejsce w marcu br. sesji Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych (OZPL) szef chińskiego MSZ Qin Gang, wychwalając zacieśnianie relacji z reżimem Putina, zaatakował Stany Zjednoczone za

wsparcie Tajwanu i Ukrainy, stwierdzając, że Waszyngton w ten sposób wywołuje napięcia.

Odpowiedź na słowa ministra obrony Chin dotyczące możliwości użycia siły wobec Tajwanu padła na szczycie w Singapurze w wystąpieniu sekretarza obrony USA Lloyd'a Austina. Podkreślił on amerykańskie poparcie dla Tajwanu i dodał, że wojna o wyspę byłaby „niszczycielska” i wpłynęłaby na światową gospodarkę „w sposób, którego nie możemy sobie wyobrazić”.

Wypowiedź Austina padła w momencie bardzo na-

piętych stosunków między USA a Chinami. Pekin odrzucił ofertę sekretarza obrony USA dotyczącą spotkania na szczycie w Singapurze z ministrem Li Shangfu, który obłożony jest amerykańskimi sankcjami za zakup broni z Rosji. Chiny twierdzą, że Waszyngton powinien znieść sankcje nałożone przez USA na chińskich urzędników, chińskie instytucje i firmy.

Komunistyczne Chiny, które uważają Tajwan za część swojego terytorium, regularnie wysyłają samoloty i okręty w pobliże wyspy. Od czasu rosyjskiej napaści na Ukrainę nasiliły się obawy dotyczące chińskiej inwazji na Tajwan.

W sobotę w trakcie trwania szczytu Chiny dopuściły się prowokacji na wodach Cieśniny Tajwańskiej oddzielającej Tajwan od Chin. Gdy przez korytarz cieśniny, który znajduje się poza morzem terytorialnym jakiegokolwiek państwa, przepływały okręty marynarki wojennej USA i Kanady, do amerykańskiego niszczyciela USS Chung-Hoon zbliżył się na odległość zaledwie 150 jardów (137 m) okręt chiński. Nabierając znacznej prędkości, zmusił amerykański okręt do zmiany kursu i zmniejszenia prędkości, aby uniknąć kolizji. Minister obrony Chin bronił zachowania chińskiego okrętu, bo patroluje w ramach – jak to określił – swobody żegluga są prowokacjami wymierzonymi w Chiny. Li sugerował w ten sposób, że pojawianie się obcej marynarki wojennej na wodach w pobliżu Chin, mimo że są to wody międzynarodowe, będzie prowadzić do takich agresywnych działań ze strony Pekinu.

Zbrodniczy atak na Dniepr

**WALKI NA FRONCIE ** Ukraińcy przygotowują się do rozpoczęcia szeroko zakrojonej kontrofensywy. Rosjanie tymczasem przeprowadzają kolejne ataki na cele cywilne, niszcząc m.in. budynki mieszkalne w Dnieprze.

Jak podaje Sztab Generalny Sił Zbrojnych Ukrainy, w ostatnich godzinach Rosjanie przeprowadzili 30 nalołów i dokonali ataków rakietowych na pozycje ukraińskich wojsk i tereny zaludnione.

Doszło też do dwóch ataków rakietowych na regiony Doniecka i Dniepropietrowska, w których użyto rakiet Iskander. Jedna z nich spa-

dała na budynek mieszkalny w mieście Dniepr, w wyniku czego zginęła dwuletnia dziewczynka, a 22 osoby zostały ranne (17 trafiło do szpitala). Dwupiętrowy budynek częściowo się zawalił, a uszkodzeniu uległo 10 domów, sklep i gazociąg. Pod gruzami cały czas mogą być uwięzieni ludzie. „Rosja ponownie udowodniła, że jest państwem terrorystycz-

nym” – napisał na Telegramie prezydent Wołodymyr Zełenski.

Agresorowi nie udało się zaatakować Kijowa, gdyż wszystkie rakiety i drony zostały zniszczone. Ukraińska obrona przeciwrakietowa straciła cztery z sześciu pocisków manewrujących typu Ch-101 i Ch-555, które Rosjanie wystrzelili z bombowców Tu-95MS z rejonu Morza Kaspijskiego.

Na froncie okupanci wciąż koncentrują się na próbach całkowitego zajęcia obwodów ługańskiego i donieckiego, ale bez rezultatów. Amerykański ISW (Instytut

Badań nad Wojną) informuje, że w Bachmucie oddziały wagnerowców zostały prawie całkowicie zastąpione armią regularną.

Jak podaje ISW, kilku przedstawicieli Ukrainy, w tym prezydent Wołodymyr Zełenski, sygnalizowało ostatnio, że Kijów jest gotów do rozpoczęcia szeroko zakrojonej kontrofensywy, a władze zaczęły „wdrażać surowszy reżim ciszy informacyjnej o działaniach armii”.

W wywiadzie dla „Kiev Independent” były dyrektor CIA gen. David Petraeus zaznaczył, że kontrofensywa może przynieść znaczące

rezultaty, nie tylko na polu bitwy, lecz także w umysłach Ukraińców, Europejczyków, Amerykanów, dzięki czemu „Ukraina znajdzie się na ścieżce do zwycięstwa”. Jego zdaniem wojna zbliża się obecnie do punktu przełomowego. – Siły rosyjskie są znacznie uszczuplone. W wielu przypadkach walczą nieprzerwanie od roku lub nawet dłużej. Rosyjskie dowództwo nie wycofuje swoich jednostek, by je odtworzyć po poniesieniu strat. Po prostu dołącza do nich słabo wyszkolonych i wyposażonych nowych żołnierzy – powiedział.

Petar Petrović

Autor jest dziennikarzem
Polskiego Radia

ERDOĞAN ZAPRZYSIĘŻONY NA TRZECIĄ KADENCJĘ

ANKARA \ W sobotę odbyło się zaprzysiężenie Recepta Tayyipa Erdoğan na trzecią kadencję prezydencką. Na ceremonii obecni byli m.in. prezydent Azerbejdżanu i premier Armenii.

for. AA/ABACA/Abaca Press/Forum



for. Wikipedia/d

PAPIEŻ FRANCISZEK ODWIEDZI MONGOLIĘ

WATYKAN \ 31 sierpnia–4 września papież Franciszek złoży oficjalną wizytę w Mongolii. Będzie to pierwsza w historii pielgrzymka Ojca Świętego do tego kraju.

BEZPIECZEŃSTWO \ Wilno i Warszawa mówią jednym głosem

Polska jednym z gwarantów bezpieczeństwa Litwy

Prezydent Litwy Gitanas Nausėda mówił niedawno o polskich propozycjach wzmocnienia współpracy wojskowej. – Widzimy zrozumienie wśród władz w Wilnie, że jednym z gwarantów bezpieczeństwa Litwy jest Polska, która jest państwem ważnym w Europie i NATO – mówi litewski dziennikarz Antoni Radczenko.

Paweł Kryszczak

Polska proponuje nam wzmocnienie współpracy wojskowej – oznajmił w ubiegłym tygodniu prezydent Litwy Gitanas Nausėda w wywiadzie dla litewskiej telewizji TV3. Nausėda miał otrzymać przez telefon od prezydenta Polski An-



Prezydenci Polski i Litwy Andrzej Duda i Gitanas Nausėda | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

drzeja Dudy „bardzo interesującą propozycję”.

Wzmocnienie współpracy militarnej Litwy i Polski komentowane jest przez litewską opinię publiczną od kilku miesięcy w reakcji na brak konkretnych działań ze strony Niemiec. W ramach sojuszniczych zobowiązań rząd w Berlinie chce, aby część niemieckiej bryga-

dy stacjonowała na Litwie, a reszta jednostek została rozlokowana w Niemczech. Siły te miałyby znajdować się w stanie podwyższonej gotowości do rozmieszczenia w kraju bałtyckim w ciągu 10 dni. Władze litewskie uważają takie rozwiązanie za niewystarczające, dlatego pojawił się w debacie pomysł sprowadzenia polskich

żołnierzy. Obecnie politycy wskazują, że tego typu projekt jest rozpatrywany.

Jak zauważa w rozmowie z „Codzienną” litewski dziennikarz Antoni Radczenko, po pewnym okresie chłodnych relacji, począwszy od 2017 r., stosunki między Wilnem a Warszawą się polepszają. Zarówno Polska, jak i Litwa są największymi orędownika-

mi wojskowej pomocy Ukrainie na arenie międzynarodowej. Mają stanowisko tożsame względem Rosji. Kiedy zaczęły się protesty na Białorusi po sfałszowanych wyborach w roku 2020, Litwa i Polska od razu stanęły po stronie białoruskiej opozycji. Litwa wspólnie z Polską i Łotwą koordynują ponadto działania powstrzymujące próbę wywołania przez reżim Łukaszenki kryzysu migracyjnego.

– W Wilnie rozumiano, że dla Litwy Polska jest ważnym państwem, jeśli chodzi o bezpieczeństwo zarówno na poziomie wojskowym, jak i energetycznym. Polska dostrzegła zaś, że warto mieć sojusznika w Litwie w różnych kwestiach, zwłaszcza że polityka wschodnia tych państw jest zbieżna – mówi litewski dziennikarz.

W ubiegłym tygodniu odbyło się ponadto w Wilnie spotkanie przewodniczących parlamentów państw członkowskich NATO, na którym marszałek Sejmu RP Elżbieta Witek przypominała, że „ostrzeżenia Polski i krajów bałtyckich dotyczące zagrożenia ze strony rosyjskiej polityki były ignorowane i dopiero teraz, gdy wojna toczy się w Europie, dyskurs o Rosji zyskał na znaczeniu”.

USA nie ogłoszą niewypłacalności

USA \ Prezydent Joe Biden podpisał kompromisową ustawę, która zawiesza do 2025 r. limit zadłużenia. Tym samym udało się uniknąć niewypłacalności USA, która miałaby tragiczne skutki dla światowej gospodarki.

Administracja Bidena osiągnęła limit zadłużenia już w styczniu, a Departament Skarbu obliczył, że pieniądze – w tym na spłatę zagranicznych zobowiązań – skończą się na początku czerwca. Normalnie w takiej sytuacji Kongres przyjmuje ustawę zwiększającą ten limit. Tym razem jednak kontrolująca izbę republikanie zażądali w zamian radykalnych oszczędności, na co Biden i demokraci nie chcieli się zgodzić. Po długich negocjacjach między prezydentem a spikerem izby Kevinem McCarthym obu stronom udało się dojść do porozumienia.

Kompromisowa ustawa zawiesza limit zadłużenia do 2025 r., aby taki problem nie pojawił się znów przed wyborami. W zamian za to Biden zgodził się na pewne

oszczędności niezwiązane z obroną i dodanie wymogu zatrudnienia do niektórych programów socjalnych. Ustawa przeszła przez Izbę Reprezentantów stosunkiem głosów 314:117, a w Senacie dostała 63 głosy za i 36 przeciw.

Biden podpisał tę ustawę dwa dni przed prognozowanym wyczerpaniem środków. W oficjalnym oświadczeniu opublikowanym przez Białą Dom podziękował McCarthy’emu, a także liderowi senackiej większości Chuckowi Schumerowi i liderowi republikańskiej mniejszości Mitchowi McConnellowi „za ich partnerstwo”. „Właśnie podpisałem ponadpartyjne porozumienie budżetowe, które powstrzyma pierwszą w historii niewypłacalność” – napisał na Twitterze i dodał: „Teraz kontynuujemy prace nad budową najsil-

niejszej gospodarki na świecie. Uniknęliśmy ekonomicznego kryzysu, ekonomicznej katastrofy”.

Zdaniem amerykańskich komentatorów kompromisowa ustawa to częściowe zwycięstwo Bidena. On sam wprowadził domagał się zwiększenia limitu bez żadnych warunków, ale oszczędności, na które się zgodził, są dużo mniejsze niż te, których domagali się wstępnie republikanie. Kompromis jest jednak krytykowany przez przedstawicieli skrajnej prawicy – jej zdaniem oszczędności są zdecydowanie za małe – i przez skrajną lewicę, która uznała go za zdradę lewicowych wyborców. Lewicy nie podoba się, że nowa ustawa ogranicza jedynie wydatki na programy cywilne. Jednym z najważniejszych warunków republikanów było to, by wydatki na obronność i opiekę nad weteranami nie zostały ograniczone.

.....

Wiktor Młynarz

Belgowie nie rezygnują z rosyjskich diamentów

SANKCJE \ Pomimo nacisków ze strony europejskich partnerów Belgia jako jedyny kraj UE wciąż sprzeciwia się nałożeniu sankcji na handel rosyjskimi diamentami i zapewnia Rosji stałe dochody.

Niemiecki dziennik ekonomiczny „Handelsblatt” zwraca uwagę na fiasco europejskich wysiłków w sprawie objęcia sankcjami rosyjskich diamentów i tym samym mocnego uderzenia w dochodową gałąź rosyjskiego przemysłu wydobywczego. Restrykcje konsekwentnie blokuje Belgia, która sprowadza rosyjskie diamenty, a następnie eksportuje je, inkasując miliardy euro rocznie.

Konieczność wprowadzenia ograniczeń w handlu rosyjskimi kamieniami szlachetnymi podkreślili w ubiegłym miesiącu przywódcy państw G7 w Hiroszimie. Przed spotkaniem zdecydowane stanowisko przedstawił przewodniczący Rady Europejskiej Charles Michel. – Rosyjskie diamenty nie są wieczne. Będziemy otwarcie i szczerze tłumaczyć, dlaczego te sankcje są konieczne i uzasadnione – tłumaczył Belg. Słowa

Michela odbiły się głośnym echem w mediach. Szef Rady Europejskiej wcześniej był bowiem premierem Belgii i doskonale wie, jak istotnym towarem dla belgijskiej gospodarki są rosyjskie diamenty.

Wywiadownia gospodarcza Eurointelligence podaje, że Rosja jest największym na świecie dostawcą nieoszlifowanych diamentów, z udziałem 30 proc. Jednocześnie aż 80 proc. nieoszlifowanych diamentów i 50 proc. oszlifowanych kamieni trafia do odbiorców końcowych przez Antwerpię, co sprawia, że diamenty stanowią 15 proc. wartości belgijskiego eksportu poza UE. W 2021 r. Belgia wyeksportowała diamenty o wartości 13,9 mld euro, a Moskwa zarobiła na eksporcie kamieni ok. 4,7 mld dol.

..... (jk)



fot. NATO/OTAN/d

PRZYKŁAD SOJUSZNICZEGO DZIAŁANIA W DOMENIE MORSKIEJ

MARCOM \ SNMG1 działa w ramach Sojuszniczego Dowództwa Morskiego NATO (MARCOM), którego siedziba znajduje się w Northwood w Wielkiej Brytanii. MARCOM jest centralnym dowództwem wszystkich sił morskich NATO, a dowódca MARCOM jest głównym doradcą morskim Sojuszu.

MORZE BAŁTYCKIE \ Polskie okręty współpracują z sojusznikami

Manewry Baltops 23 wystartowały

W weekend rozpoczęły się największe na Morzu Bałtyckim manewry Baltops 23 z udziałem 20 krajów, w tym Polski. Uczestniczy w nich 50 okrętów, ponad 45 samolotów oraz 6 tys. wojskowych. W ćwiczeniach ze strony Polski biorą udział korweta patrolowa ORP „Ślęzak”, jednostka transportowo-minowa ORP „Toruń” oraz wchodząca w skład Stałego Zespołu Sił Odpowiedzi NATO Grupa 1 (Standing NATO Maritime Group 1 – SNMG1) fregata raketowa ORP „Gen. T. Kościuszko”.

Paweł Kryszczak

Organizatorem manewrów Baltops 23 realizowanych na Morzu Bałtyckim, które odbywają się 4–16 czerwca, jest VI Flota Stanów Zjednoczonych (United States Sixth Fleet). W ćwiczeniach bierze udział 6 tys. wojskowych z 20 krajów: Belgii, Kanady, Danii, Estonii, Finlandii, Francji, Niemiec, Włoch, Łotwy, Litwy, Holandii, Norwegii, Polski, Portugalii, Rumunii, Hiszpanii, Szwecji, Turcji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Polska na czas ćwiczeń oddelegowała okręt transportowo-minowy ORP „Toruń”, a także korwetę patrolową ORP „Ślęzak”. W ramach Baltops 23 zaangażowany został Stały Zespół Okrętów NATO Grupa 1 (Standing NATO Maritime Group 1 – SNMG1), w którego skład wchodzi m.in. należąca do polskiej Marynarki Wojennej fregata raketowa ORP „Gen. T. Kościuszko”.

Głównym celem ćwiczenia jest zwiększenie interoperacyjności sił morskich państw NATO oraz państw partnerskich w ramach programu Partnership for Peace (PfP). Manewry szczególnie nacisk kładą na zgranie i pracę zespołową załóg okrętowych, pozwalając w ten sposób na rozszerzanie poziomu wyszkolenia. Baltops jest ćwiczeniem potwierdzającym rolę sił mor-



Głównym założeniem manewrów Baltops 23 jest przeciwieństwo reagowania międzynarodowych sił na zagrożenia na morzu | fot. mat. pras./d

skich w międzynarodowym systemie bezpieczeństwa i tworzeniu atmosfery do bezpiecznego rozwoju gospodarek morskich – informuje Dowództwo Generalne Rodzajów Sił Zbrojnych.

Baltops to największe na Bałtyku manewry morskie, a głównym ich założeniem jest przeciwieństwo reagowania międzynarodowych sił na zagrożenia na morzu. Manewry Baltops organizowane są od 1972 r. na Morzu Bałtyckim. Początkowo w ćwiczeniach tych brały udział siły

Sojuszu Północnoatlantyckiego. Od 1993 r. do udziału w manewrach zostały zaproszone kolejne państwa z byłego bloku wschodniego, w tym Polska. Od tamtej pory ćwiczenie Baltops jest organizowane w ramach programu Partnerstwa dla Pokoju. Obecnie jest to ćwiczenie międzynarodowe, oparte w głównej mierze na wspólnych działaniach morskich, ze szczególnym uwzględnieniem poszukiwania i zwalczania okrętów podwodnych, wojny minowej, obrony powietrz-

nej oraz operacji desantu morskiego.

Jak informuje Dowództwo Generalne Rodzajów Sił Zbrojnych, zgodnie ze scenariuszem ćwiczeń SNMG1 oraz ORP „Ślęzak” będą odgrywać siły OPFOR, czyli przeciwnika NATO. Z kolei ORP „Toruń” realizował będzie zadania transportu wojsk SZ RP oraz sił sojusznicznych. W ramach ćwiczenia wykonywane będą misje CSAR, czyli ratowanie personelu poszkodowanego podczas bojowych działań na morzu, realizowane przez

Brygadę Lotnictwa Marynarki Wojennej. Kolejny z polskich okrętów – ORP „Toruń” – weźmie udział w kilku operacjach desantowych. Pierwsza zostanie przeprowadzona na Łotwie. Operacje desantowe zostaną powtórzone na Litwie oraz na Centralnym Poligonie Sił Powietrznych w Ustce z udziałem żołnierzy z 7 Brygady Obrony Wybrzeża. W ćwiczeniu udział wezmą także myśliwce z 2 Skrzydła Lotnictwa Taktycznego. Ćwiczenie Baltops 23 ma się zakończyć w Niemczech.

OGŁOSZENIE PŁATNE

„EURO-TRADE Sp. z o.o. Sp. K. z siedzibą w Krakowie informuje, że zabawka: LALKA BOBAS W WANIENCE, INDEX 452032 kod EAN: 5903246489644, nie spełnia wymagań rozporządzenia Ministra Rozwoju i Finansów z dnia 20 października 2016 r. w sprawie wymagań dla zabawek, z uwagi na obecność w wyrobie niebezpiecznej substancji chemicznej w stężeniu przekraczającym dozwolony limit, tj. ftalanu bis (2-etyloheksylu) (DEHP), co stwarza ryzyko niekorzystnego wpływu na zdrowie ludzkie związanego z narażeniem na działanie ww. substancji i stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa i zdrowia użytkowników. Ogłoszenie publikuje się w związku z postępowaniem prowadzonym przed Prezesem Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów”.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

**Busko-Zdrój,
Pensjonat
Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe.
Zadzwoń
i zapytaj
41/378-19-48
www.sanato.com.pl**

OGŁOSZENIE PŁATNE

Komitet Inicjatywy Ustawodawczej zainicjowany przez Związek Zawodowy Celnicy PL w celu wzmocnienia systemu motywacyjnego i poprawy funkcjonowania Krajowej Administracji Skarbowej poprzez wprowadzenie statusu urzędnika KAS i poparcie oraz wniesienie do Sejmu RP projektu ustawy o zmianie ustawy o Krajowej Administracji Skarbowej adres korespondencyjny: 48-300 Nysa ul. Otmuchowska 50, informuje o nabyciu osobowości prawnej poprzez przyjęcie projektu i wydanie Postanowienia Marszałka Sejmu.

OGŁOSZENIE PŁATNE

NSBM „Przedwiośnie” w Warszawie
ul. Ogólna 1 ogłasza przetarg
na roboty w Warszawie
Remont balkonów w budynku mieszkalnym przy ul. Słodowiec 9. Składanie ofert do 29.06.2023 do godz. 9:55, otwarcie w siedzibie Spółdzielni 29.06.2023 o godz. 10:00. SIWZ do odbioru w sekretariacie Spółdzielni po dokonaniu opłaty za materiały przetargowe na konto Spółdzielni nr 50 1020 1026 0000 1802 0017 4045 w wysokości 123 zł brutto. Informacje dodatkowe: remonty@przedwiosnie.com.pl lub tel. 22 8348829 w dni robocze w godz. 9-13 i na www.przedwiosnie.com.pl/przetargi.

Mamy zaszczyt zaprosić Państwa na transmisję
uroczystej Gali VIII edycji Konkursu

POLSKI PRZEDSIĘBIORCA 2022

GAZETY POLSKIEJ
CODZIENNIE

**15 czerwca 2022 roku
o godzinie 19:00**

Transmisja do obejrzenia
na portalach **gpcodziennie.pl**,
niezalezna.pl, **vod.gazetapolska.pl**
oraz na **fanpage-u Gazety Polskiej
Codziennie i niezalezna.pl**


**Gazeta
Polska**
codziennie

PARTNERZY STRATEGICZNI

PARTNERZY GŁÓWNI



PARTNERZY



I POLSKI PRZEDSIĘBIORCA 2022 „GAZETY POLSKIEJ CODZIENNIE”

NOMINACJA W KATEGORII
EKSPORTERMałgorzata
BieniaszewskaWŁAŚCICIEL
MB PNEUMATYKA SP. Z O.O.

Firma MB Pneumatyka z Sulechowa jest jedynym w Polsce producentem złączy do pneumatycznych układów hamulcowych i zawiesznień w pojazdach użytkowych (powyżej 3,5 tony) oraz jedną z trzech wiodących firm tej specjalności w Europie.

Wieloletnie doświadczenie, wiedza oraz rodzinna tradycja – to cechy wyróżniające firmę w branży motoryzacyjnej. MB Pneumatyka projektuje rozwiązania, które przyczyniają się do poprawy bezpieczeństwa transportu w wymiarze globalnym.

Firma powstała w 1984 r. z inicjatywy inżyniera Andrzeja Bieniaszewskiego. W 2002 r. właścicielką przedsiębiorstwa została Małgorzata Bieniaszewska, córka założyciela. Jej determinacja w działaniach służących rozwojowi produkcji i zdobywaniu nowych rynków zbytu dla wytwarzanych produktów zaowocowały znaczącym wzrostem zasięgu firmy. Obecnie pojazdy wyposażone w złącza polskiego producenta można spotkać na drogach całego świata. Misją firmy jest dostarczanie na rynek jak najbezpieczniejszych produktów i rozwiązań, często autorskich, dla pojazdów użytkowych. Spółka swoją siedzibę ma w Sulechowie (woj. lubuskie), gdzie ma zakład z pełnowymiarową halą produkcyjną, działami produkcji i montażu, a także własne laboratorium.

Jednym z głównych celów działalności firmy na najbliższe lata jest dalsza ekspansja na rynki światowe i umacnianie pozycji na dotychczasowych. Dotyczy to m.in. rynku australijskiego, gdzie od 2018 r. realizowany jest projekt, mający zakończyć się w tym roku, zakładający stworzenie i opatentowanie nowego złącza dedykowanego na rynek australijski. Bardzo istotnym dla spółki rynkiem są Indie, gdzie w ubiegłym roku polski producent zarejestrował firmę-córkę, która pozyskuje już pierwsze zamówienia z tamtejszego rynku i przygotowuje się do rozpoczęcia regularnej produkcji.

Niedawno spółka otworzyła swoje przedstawicielstwa w Turcji we współpracy z lokalnym producentem elementów do układów zawiesznień w pojazdach użytkowych. W planach jest otwarcie z końcem roku spółki handlowej w Niemczech, gdzie firma ma już swojego przedstawiciela. Polska spółka będzie też promować swoje produkty na bardzo perspektywicznym rynku afrykańskim. Te wszystkie działania prowadzone są pod hasłem „Dynamiczna ekspansja to jedyna słuszną drogą do przetrwania i równocześnie rozwoju organizacji”.

Zarządzający firmą uważają, że obowiązkiem polskich przedsiębiorców, szczególnie firm rodzinnych z tradycjami, jest bycie dumnym z polskości i promowanie jej na rynkach światowych. Spółka uczestnicząc w targach i innych imprezach międzynarodowych zawsze akcentuje swoją polskość, podkreślając, że jest dumnym polskim producentem wysokiej jakości produktów. Pokazując przy tym, że polska firma jest kreatorem opatentowanych, tym samym innowacyjnych rozwiązań technicznych na skalę światową. Wszystkie przygotowywane przez firmę materiały marketingowe, które są prezentowane na międzynarodowych imprezach odbywających się w różnych częściach świata, zawierają informacje o polskiej firmie rodzinnej ze stuprocentowym polskim kapitałem rodziny Bieniaszewskich. Przedstawiciele firmy biorą udział w różnych misjach gospodarczych, jak chociażby ostatnio w Egipcie, gdzie



fot. mat. pras.

wraz z prezydentem Andrzejem Dudą promowali polskie produkty na tym rynku.

MB Pneumatyka przy każdej możliwej okazji zaprasza do współpracy różne instytucje i agencje rządowe, zajmujące się promocją Polski na rynkach światowych. Tak było podczas niedawnego Forum Commercial Vehicle w Pune w Indiach, na którym MB Pneumatyka była platynowym partnerem wydarzenia. Forum to ma bardzo wysoką rangę w branży automotive, gdyż uczestniczą w nim wszyscy najwięksi producenci pojazdów użytkowych w Indiach. Z myślą o promowaniu Polski za granicą MB Pneumatyka zaprosiła do bezpłatnego współdzielenia swojego stoiska wystawienniczego na tej imprezie Polską Agencję Inwestycji i Handlu (PAIH). Ten gest wynika z przekonania właścicielki, że warto tworzyć sojusze, jeśli promowana jest marka „made in Poland”. Poza tym MB Pneumatyka była wystawcą w polskim pawilonie zorganizowanym przez PAIH podczas targów Auto Expo w Indiach.

Warto dodać, że firma z Sulechowa już od pewnego czasu ściśle współpracuje z indyjskim biurem handlowym Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu w zakresie rozwijania potencjału tego rynku dla polskich przedsiębiorców. Dzięki temu, że firma bardzo aktywnie działa na rynku indyjskim i nawiązała współpracę z wieloma lokalnymi producentami branży motoryzacyjnej może dzielić się zdobytymi kontaktami z biurem handlowym.

Małgorzata Bieniaszewska jest absolwentką psychologii Uniwersytetu SWSP oraz filologii angielskiej na Uniwersytecie imienia Adama Mickiewicza w Poznaniu. Jest cenioną ekspertką, występującą publicznie w tematyce mentoringu przywództwa i zarządzania zespołem. W 2020 r. znalazła się na prestiżowej liście 100 Kobiet Roku „Forbes Women”. Wśród licznych innych nagród i wyróżnień Małgorzata Bieniaszewska szczególnie ceni wyróżnienie w X edycji konkursu Bizneswoman Roku Fundacji Sukcesu Pisanego Szminą, pokazujące, że znaczenie kobiet w biznesie jest dostrzegane, a one same osiągają w nim duże sukcesy. Według niej nie ma większego sukcesu dla założyciela firmy niż świadomość, że jego przedsiębiorstwo jest doceniane przez innych. Takim dowodem było uhonorowanie MB Pneumatyka Nagrodą Gospodarczą Prezydenta RP w kategorii „Firma Rodzinna”. Właścicielka firmy bardzo ceni sobie zaproszenie do Rady ds. Przedsiębiorczości przy Prezydencie RP, uznając działanie w tym gremium jako szansę dania przedsiębiorcom realnego wpływu na legislację, tworzenie PKB czy nowych miejsc pracy.

Misją właścicielki MB Pneumatyka jest wspieranie przedsiębiorców w drodze do sukcesu, a szczególnie młodych firm oraz przedsiębiorczych kobiet. Według niej najważniejszą wartością dla firmy jest człowiek, dlatego zaraz po otwarciu spółki w Indiach równorzędnym celem stała się walka z analfabetyzmem w Indiach. Pierwszym podjętym krokiem było wysłanie dzieci pracowników do szkół i opłacenie czesnego oraz wszystkich potrzebnych materiałów do nauki.



POLSKI PRZEDSIĘBIORCA 2022 „GAZETY POLSKIEJ CODZIENNIE”



II

NOMINACJA W KATEGORII
EKSPORTERTadeusz
KonaszukPREZES ZARZĄDU
P.W. VIKKING KTS SP. Z O.O.

Firma Vikking KTS z Białej Podlaskiej jest producentem energooszczędnych kompozytowych drzwi wejściowych i okien PVC z innowacyjną, opatentowaną strukturą drewnopodobną Real Wood. Dzięki zastosowaniu najwyższej jakości komponentów produkty osiągają ponadprzeciętne parametry użytkowe w zakresie bezpieczeństwa i energooszczędności.

Firma od 33 lat jest pionierem na rynku stolarki otworowej w zakresie produkcji personalizowanych drzwi i okien. Znaczącą część produkcji firma sprzedaje za granicą. Główne rynki eksportowe spółki to: Stany Zjednoczone, Kanada, Irlandia, Norwegia, Francja, Włochy, Litwa, Łotwa Estonia, a także Korea Południowa.

Personalizacja wyrobów stała się dla firmy Vikking standardem i jednym ze znaków rozpoznawczych. Przedsiębiorstwo nie produkuje na zapas, przez co każde drzwi wejściowe i wewnętrzne są tu wyjątkowe, dopasowane do potrzeb i oczekiwań klienta, „dopieszczone” podczas indywidualnej obróbki przez pracowników. Drzwi i okna Vikking wyróżniają się niepowtarzalnym designem, unikatową dekoracją drewnopodobną Real Wood, zgłoszoną jako zastrzeżony wzór przemysłowy. Nieograniczone możliwości konfiguracji zdobień, kolorów i wyposażenia gwarantują dopasowanie produktu do indywidualnych potrzeb i gustów klientów.

Tym, co wyróżnia i charakteryzuje firmę, jest jej innowacyjność, i to nie tylko w zakresie konstrukcji produktów, ale też w sposobie produkcji. Przedsiębiorstwo seryjnie produkuje drzwi i okna wyłącznie na indywidualne zamówienie. W odróżnieniu od innych producentów niemal każda para drzwi czy okien jest tu inna. Dział projektowania nie boi się wyzwań i chętnie podejmuje nawet najtrudniejsze zamówienia. Duży nacisk na personalizację produktu nie oznacza żadnych ustępstw na rzecz jakości. Zaawansowana technologia drzwi kompozytowych oraz stosowane najwyższej klasy komponenty, okucia i lakiery renomowanych producentów zapewniają bezawaryjną eksploatację przez wiele lat. Drzwi kompozytowe mają walory wizualne drewna, lekkość aluminium, odporność stali i trwałość PVC. Dzięki temu, że pozbawione są wad przynależnych tradycyjnym materiałom, są chętnie wybierane przez klientów.

Wyroby drewniane w trakcie eksploatacji w obiektach są podatne na wiele zagrożeń płynących z destrukcyjnego wpływu wilgoci na higroskopijną budowę drewna. Stąd narodziła się idea dekoracji powierzchni profili PVC, by zapewnić im estetykę szlachetnego drewna i wyeliminować skutki i uciążliwości wynikłe ze stosowania drewna. Dekorowane profile PVC technologią Real Wood w odróżnieniu od drewna nie wymagają dbałości o zabezpieczenie przed warunkami atmosferycznymi. Ewentualne naprawy powłok lakierniczych są możliwe do wykonania również w obiekcie, w którym zamontowane są okna. Vikking, wsłuchując się w potrzeby klientów oraz obserwując najnowsze trendy, wprowadził do oferty niewidoczne zgrzewy NANO. Stanowią one doskonałe uzupełnienie pełnego stylu całego wnętrza domu. Wprowadzone przez polskiego producenta innowacje zdobyły dużą popularność na wielu rynkach europejskich i światowych.



fot. mat. pras.

PW Vikking KTS posiada stabilną sieć dealerską w kraju i poza granicami. Spółka otworzyła biura handlowe we Włoszech oraz USA. Firma eksportując energooszczędną stolarkę otworową podkreśla pochodzenie swoich produktów. W materiałach marketingowych wydawanych w kilku językach zaznacza rzetelność i profesjonalizm, jakimi kierują się Polacy. Misją firmy jest propagowanie wartości, które przez klientów na całym świecie będą utożsamiane również bezpośrednio z naszym krajem.

Energooszczędna stolarka otworowa marki VIKKING produkowana jest blisko w 90 proc. z komponentów pochodzenia krajowego. Połączenie doskonałych materiałów zapewnia osiągnięcie ponadprzeciętnych parametrów w zakresie tak cennej w obecnych czasach oszczędności energii cieplnej. Firma posiada zgrany zespół współpracowników, którzy stale realizują misję spełniania marzeń klientów o pięknym i funkcjonalnym domu. Rekrutując pracowników poszukuje się osób ambitnych, mających pasję do tworzenia rzeczy wyjątkowych i innowacyjnych. Obecnie blisko 98 proc. pracowników zarówno kadry menadżerskiej, jak i pracowników fizycznych stanowią Polacy.

Najważniejszymi zasadami firmy w relacjach z klientami jest odpowiedzialność za ich sukcesy oraz szacunek i otwartość na ich potrzeby. W funkcjonowaniu firmy stawia się na zrównoważony rozwój w oparciu o etykę biznesową, innowacyjność we wszelkich aspektach działalno-

ści, a także na pracę zespołową, zaufanie i współpracę z partnerami. Jakość sprzedawanych produktów i wdrożone zasady prowadzenia biznesu przyniosły firmie uznanie nie tylko klientów. Spółka wielokrotnie była nagradzana zarówno przez krajowe, jak i zagraniczne gremia. Tylko w ostatnich pięciu latach Vikking został laureatem wielu prestiżowych konkursów, takich jak Perła QI 2018, Lider innowacji 2021 (nominacja w kategorii Energetyka niskoemisyjna), Dobra firma 2022 w kategorii Najlepszy Innowator, Nagroda Gospodarcza ZPP – Eksporter roku 2022. Firma uzyskała też nominację w kategorii Lider Małych i Średnich Przedsiębiorstw Nagrody Gospodarczej Prezydenta RP 2021.

Tadeusz Konaszuk, prezes zarządu Vikking, jest nie tylko doświadczonym menedżerem, ale i wynalazcą, autorem wielu patentów i rozwiązań technicznych oraz technologicznych w zakresie produkcji i wdrażania innowacji w stolarkę otworową. Za swoje dokonania gospodarcze zdobył tytuł Biznesmena roku 2020 w plebiscycie tygodnika „Słowo Podlasia”. Jest też społecznikiem zaangażowanym w rozwój lokalnego środowiska, współtwórcą wielu inicjatyw społecznych i gospodarczych, współzałożycielem Związku Przedsiębiorców i Pracodawców Podlasia, mentorem i doradcą wielu mikro i małych przedsiębiorstw, propagatorem idei i wartości propaństwowych oraz wspierających rozwój przedsiębiorczości lokalnej.



fot. Facebook/d

WZROSŁA STAWKA ZWROTU AKCYZY OD PALIWA ROLNICZEGO

ROLNICTWO \ W sobotę weszła w życie nowelizacja ustawy o zwrocie akcyzy od paliwa rolniczego, dzięki której rolnicy mogą otrzymać zwrot do 2 zł za litr. Rozwiązania przewidziane przez ustawę mają w latach 2023–2032 kosztować budżet 1,11 mld zł, z tego w 2023 r. – 616 mln zł.

HANDEL \ To nie tylko smaczne i zdrowe, lecz także również patriotyczne

Kupuj i jedz polskie owoce

Przyszłemu sezonowi na owoce miękkie. Szczególnie cena truskawek jest już atrakcyjna, a eksperci przewidują, że w szczycie sezonu zapłacimy za nie tylko 2–3 zł za kilogram. Owoce sezonowe to źródło wielu witamin i innych wartościowych składników odżywczych, a kupowanie tych krajowej produkcji wzmacnia polską gospodarkę.

Mariusz Andrzej Urbanke

Notowania cen truskawek i malin pokazują, że ceny szybko spadają. W sprzedaży jest coraz więcej truskawek, już nie tylko z tuneli, lecz także spod niskich osłon. Niestety w sprzedaży jest dużo kiepskiej jakości owoców, których ceny rzutują na ceny wysokiej jakości owoców deserowych. Ceny truskawek ulegają też sporym wahaniom, bo wiele zależy od podaży w danym momencie.

Wyraźny jest spadek cen truskawek z importu: grecka i serbska jest już w cenie 5,50 zł/kg, co stanowi sporą konkurencję dla owoców polskich, których ceny rozpoczynają się od 5 zł/kg, ale bywają też znacznie wyższe. – Truskawki sprzedają się bardzo dobrze, choć na razie mamy je po 12 zł za kilogram – powiedział nam sprzedawca z Katowic. – Cena pewnie spadnie, bo to widać po hurcie – dodał. Ceny malin są wyższe i średnia za kilogram dochodzi nawet do 80 zł (giełda kaliska). Ale na giełdzie Bronisze (Ożarów Mazowiecki) można je kupić już od 55 zł/kg, a u producentów jeszcze taniej.



Polskie truskawki są uznawane w Europie za jedne z najsmaczniejszych | fot. Włodzimierz Wasyluk/Gazeta Polska

W rejonie Czerwińska nad Wisłą rozpoczął się już skup truskawek przemysłowych. Wyjściowa stawka to 2,50 zł za kilogram truskawek z szypułką. Zdaniem ekspertów z tej giełdy do pełni zbiorów z gruntu, a co za tym idzie, większych dostaw, musimy poczekać około 3 tygodni.

Trwający sezon jest bowiem wyraźnie opóźniony – dla porównania w 2018 r. o tej porze na skupy i do zakładów przetwórczych trafiały owoce z nieprzyspieszanych upraw. Można więc poczekać na niższe ceny, chociaż truskawki warto kupować i jeść już teraz, szczególnie

że te polskie są uznawane w Europie za bardzo smaczne. Są to też owoce zdrowe – zawarte w truskawkach pektyny pobudzają pracę jelit, a kwasy organiczne regulują trawienie oraz przyspieszają przemianę materii. Dokładnie 100 g truskawek to zaledwie 28 kcal – można je

zatem jadać niemal bezkarnie.

Produkcja owoców i warzyw jest ważną gałęzią krajowego rolnictwa. Jak wynika z danych resortu rolnictwa, znaczenie tego sektora stale rośnie z uwagi na wzrost świadomości konsumentów na temat zdrowego odżywiania i patriotyzmu konsumenckiego oraz podtrzymywanie polskich tradycji kulinarnych. Polskie owoce i warzywa cieszą się również dużym uznaniem konsumentów zagranicznych. Są synonimem smacznej, zdrowej i bezpiecznej żywności. Pod względem wolumenu zbiorów wszystkich rodzajów owoców plasujemy się na czwartym miejscu – z 8-procentowym udziałem w unijnej produkcji – za Hiszpanią, Włochami i Francją, tj. krajami, w których dominują uprawy cytrusów i winogron. W Polsce uprawia się blisko 20 proc. unijnej produkcji owoców charakterystycznych dla klimatu umiarkowanego. W 2022 r. na podstawie szacunku GUS oceniło się, że krajowe zbiory owoców osiągnęły blisko 5,3 mln ton. Polskie sadownictwo charakteryzuje się dużą różnorodnością gatunków owoców i ich odmian. Oprócz jabłek jesteśmy największym w UE producentem: wiśni, malin, porzeczek i agrestu. W 2021 r. krajowa produkcja wiśni stanowiła 56 proc. udziału w unijnej produkcji tych owoców, plasując jednocześnie Polskę na czwartym miejscu po Rosji, Ukrainie i Turcji w wolumenie produkcji tych owoców na świecie.

Przybywa pracujących obcokrajowców

RYNEK PRACY \ Od kilku lat coraz szybciej przybywa w Polsce pracujących cudzoziemców, a wojna za naszą wschodnią granicą tylko ten trend wzmocniła. Nasz rynek pracy przyciąga już pracowników z niemal 180 krajów świata.

W Płocku, na terenie zakładu produkcyjnego PKN Orlen, największego w Polsce kompleksu rafinerijno-petrochemicznego i jednego z największych w Europie, powstaje rekordowy na skalę naszego kontynentu kompleks petrochemiczny Olefiny III. Budowę zakładu realizuje międzynarodowe konsorcjum, które korzysta z pracowników zagranicznych, rekrutowanych w Azji Wschodniej i Azji Południowo-Wschodniej. Obecnie pracuje tam około 850 obcokrajowców, ale docelowo może być ich nawet 13 tys.

Wszelkie prognozy pokazują, że obcokrajowców na polskim rynku pracy przybywa i przybywać będzie, chociaż trzeba pamiętać, że ogromny przyrost liczby cudzoziemców pracujących w Polsce odnotowany w 2022 r. był zjawiskiem wyjątkowym, spowodowanym wojną w Ukrainie.

Jak wskazuje Polski Instytut Ekonomiczny, w 2022 r. wśród 15,2 mln pracujących w Polsce 3,8 proc. stanowili cudzoziemcy. Rok wcześniej ich udział wynosił 1,6 proc., a w 2017 r. tylko 0,7 proc. W latach 2017–2021 licz-

ba pracujących cudzoziemców rosła średnio z roku na rok o 23 proc., z poziomu 106,2 tys. do 245,5 tys. Z kolei w 2022 r. nastąpił dwukrotny wzrost r/r liczby zagranicznych pracowników, do 571,8 tys. osób.

Ubiegły rok 2022, rekordowy pod względem liczby pracujących w Polsce obcokrajowców, ma związek z podejmowaniem pracy przez uchodźców z Ukrainy, którzy byli zatrudniani w ramach tzw. powiadomień o pracę. Gdy weźmiemy pod uwagę wszystkie rodzaje zezwoleń na pracę

wydanych dla cudzoziemców w 2022 r., to 81,6 proc. dotyczyło zatrudnienia obywateli z Ukrainy, 5,8 proc. z Białorusi, 3,8 proc. z Gruzji, a 2,5 proc. z Mołdawii. Pozostałe 6,3 proc. stanowiły pozwolenia na pracę cudzoziemców z innych 174 krajów.

Po ok. 110 tys. cudzoziemców pracuje w branżach przetwórstwa przemysłowego i transportowej. 70 tys. obcokrajowców wybrało budownictwo. Co ciekawe, w branży transportowej już 11,5 proc. pracowników pochodzi z zagranicy. Niewiele mniejszy (11,4 proc.) jest udział cudzoziemców pracujących w przedsiębiorstwach zajmujących się administrowaniem i działalnością

wspierającą. W zakwaterowaniu i gastronomii co dziesiąty zatrudniony to cudzoziemiec.

Wg PIE zatrudnianie cudzoziemców jest sposobem na uzupełnianie braków zasobów ludzkich, które z roku na rok będą się w Polsce powiększać. Podkreślono, że niekorzystne trendy demograficzne, które przejawiają się przyrostem naturalnym poniżej poziomu zastępowalności pokoleń, spadkiem udziału osób w wieku produkcyjnym i szybkim wzrostem udziału osób starszych w całej populacji, stają się największym wyzwaniem rynku pracy.

.....
(p. woz.)



DŁUGI WEEKEND W CZERWCU NIECO DROŻSZY NIŻ PRZED ROKIEM

URLOP \ Za wypoczynek podczas Bożego Ciała zapłacimy o 5 proc. więcej niż w ub.r. – tak wynika z danych na temat cen noclegów w popularnych miejscowościach turystycznych. Wzrost stawek jest więc niższy niż ten obserwowany w ostatnich latach. Z szacunków HREIT wynika, że za nocleg dla dwóch osób podczas najbliższego długiego weekendu w jednym z najpopularniejszych kurortów w Polsce przyjdzie nam przeciętnie zapłacić 587 zł.

TECHNOLOGIE \ Zapotrzebowanie na dostęp do sieci można zgłosić w serwisie Internet.gov.pl

Szybki internet będzie w każdym domu

Największe w historii dofinansowanie budowy szerokopasmowego internetu (ponad 7 mld zł) ogłosiło Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej. Celem zadania jest to, aby sieć była dostępna wszędzie, nawet we wsiach o rozproszonej zabudowie czy też w punktach adresowych oddalonych od innych zabudowań.

Lucyna Piwowska

Chcemy, aby każdy dom, każda szkoła, każdy obywatel miał dostęp do szybkiego internetu o przepustowości min. 300 Mb/S. Uruchamiamy konkurs dla operatorów telekomunikacyjnych o gigantycznej skali. Pieniądze na ten cel będą pochodzić z dwóch źródeł – z Programu Fundusze Europejskie na Rozwój Cyfrowy na lata 2021–2027 oraz Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększenia Odporności – powiedział Grzegorz Puda, minister funduszy i polityki regionalnej.

Obecnie dostęp do szybkiego internetu jest kluczowy. Dzięki temu możemy zdalnie pracować, uczyć się, robić zakupy, załatwiać sprawy urzędowe czy nawet korzystać z usług placówek medycznych. Janusz Cieszyński, minister cyfryzacji, ma nadzieję, że dzięki tym inwestycjom uda się wypełnić białe plamy na mapie Polski, gdzie dotąd nie było internetu. Plan na 2026 r. zakłada, że w każdym województwie



Ważnym elementem założeń konkursu jest objęcie zasięgiem szybkiej sieci również takich podmiotów jak szkoły, placówki ochrony zdrowia i urzędy | fot. AdobeStock/d

prawie 100 proc. gospodarstw domowych będzie podłączonych do sieci.

W lipcu ruszy konkurs, który wyłoni firmy mające zrealizować szerokopasmowe inwestycje. Resort chce dać szansę małym, regionalnym operatorom, którzy od wielu lat zagospodarowują mniejsze obszary kraju. Ważnym

elementem założeń konkursu jest objęcie zasięgiem szybkiej sieci również takich podmiotów, jak szkoły, placówki ochrony zdrowia i urzędy. Łącznie cały program będzie kosztował 10 mld zł.

Na potrzeby konkursu Polska została podzielona na 402 obszary konkursowe:

152 obszary w ramach Funduszy Europejskich na Rozwój Cyfrowy – dostęp do szybkiego internetu zyska 675 tys. gospodarstw domowych; 250 obszarów w ramach KPO – dostęp do szybkiego internetu otrzyma 1,050 mln gospodarstw domowych.

Pod adresem Internet.gov.pl można sprawdzić infor-

macje zarówno o tym, jakie usługi są dostępne w danym punkcie adresowym, jak i na temat inwestycji, jakie będą realizowane pod wskazanym adresem – czy to ze środków UE, czy ze środków prywatnych operatorów. W serwisie Internet.gov.pl można też zgłosić zapotrzebowanie na dostęp do sieci.

Będą kadry dla energetyki jądrowej

ENERGIA \ Spółka Orlen Synthos Green Energy (OSGE) i Sieć Badawcza Łukasiewicz uruchomią Europejskie Centrum Kształcenia Kadr dla Energetyki Jądrowej. Inicjatywa mająca wsparcie Ministerstwa Edukacji i Nauki pozwoli w perspektywie najbliższych lat rozwijać w Polsce energetykę jądrową dzięki własnej, wysoko wyspecjalizowanej kadrze inżynierów oraz naukowców.

Budowa Europejskiego Centrum Kształcenia Kadr dla Energetyki Jądrowej to kolejny etap tworzenia korpusu specjalistów dla nowej gałęzi gospodarki. W tym celu pod koniec stycznia br. Orlen oraz Ministerstwo Edukacji i Nauki podpisały porozumienie o współpracy z sześcioma uczelniami technicznymi. To Akademia Górniczo-Hutnicza i Politechniki: Gdańska, Poznańska, Śląska, Wrocławska oraz Warszawska. Do współpracy dołączają też kolejne instytucje: Politechnika Koszalińska, Politechnika Krakowska, Uniwersytet Warszawski i Sieć Badawcza Łukasiewicz, które wspólnie będą pracować na rzecz doskonalenia przy-

szłych kadr sektora energetycznego.

– Chcemy już dziś kształcić kadry dla polskiej energetyki jądrowej na najwyższym możliwym poziomie. Chcemy kształcić inżynierów jądrowych, którzy za chwilę będą potrzebni na rynku pracy nie tylko ze względu na powstające elektrownie atomowe, lecz także ze względu na rozwój biznesu w Polsce. Małe reaktory będą odgrywać wielką rolę w polskich przedsiębiorstwach – powiedział Przemysław Czarnek, minister edukacji i nauki, podczas uroczystości podpisania porozumienia o współpracy.

Współpraca OSGE z Siecią Badawczą Łukasiewicz

obejmie zarówno uruchomienie samego centrum, jak i jego dalszy rozwój, w tym poprzez wsparcie ze strony instytutów badawczo-rozwojowych wchodzących w skład Sieci Badawczej Łukasiewicz.

– Polska gospodarka musi podążać za aktualnymi trendami. Motorem tych zmian była i jest Grupa Orlen. Dlatego inwestujemy miliardy złotych w nisko- i zeroemisyjne źródła energii. Wspólnie z Orlen Synthos Green Energy planujemy budowę floty małych modułowych reaktorów jądrowych. Badania pokazują, że Polacy doskonale rozumieją potrzebę inwestycji w mały atom. Aby jednak skutecznie przeprowadzić ten proces,

już dziś musimy zadbać o zapewnienie odpowiedniego zaplecza kadrowego. Tak zrodziła się inicjatywa budowy centrum. To również kolejny ważny krok we wzmacnianiu polskiej gospodarki i krajowego bezpieczeństwa energetycznego – wskazał Daniel Obajtek, prezes zarządu PKN Orlen.

W centrum, które ma zostać uruchomione w 2027 r., znajdzie się pełnoskalowy symulator reaktora BWRX-300, tzn. taki, który będzie wykorzystywany w blokach jądrowych budowanych przez Grupę Orlen w Polsce. Do celów szkoleniowych zostanie odwzorowana także infrastruktura pomocnicza, m.in. sterownia

SMR i basen paliwowy. Dodatkowo centrum zostanie wyposażone w sprzęt niezbędny do kształcenia przyszłych specjalistów jądrowych.

– Polska musi stworzyć cały system energetyki jądrowej, a elektrownia czy elektrociepłownia to tylko jeden z jego elementów. Aby system działał poprawnie, potrzebne są kadry i wspierające je środowisko naukowe i edukacyjne – podkreślił Dawid Jackiewicz, wiceprezes OSGE. Do obsługi jednego SMR będzie potrzebnych ponad 100 wysoko wykwalifikowanych specjalistów.

– Jesteśmy gotowi mocno zaangażować się w program rozwoju małych reaktorów jądrowych w Polsce. Stawiamy do dyspozycji 4,5 tys. naszych naukowców i inżynierów oraz nowoczesną infrastrukturę badawczą – zapowiedział Remigiusz Kopoczek, wiceprezes ds. badawczych Sieci Badawczej Łukasiewicz.

..... (ar)



TRANSPORT \ „Fit for 55” uruchomiło lawinę proekologicznych przepisów, których wdrożenie spowoduje drastyczny wzrost kosztów na rynku transportowym i motoryzacyjnym

Unia dociska elektromobilną śrubę

Złe wieści dla planujących zakup nowego samochodu. Jeśli odkładasz to na potem, już dziś musisz zacząć oszczędzać. UE w ramach walki ze zmianami klimatu i realizacji unijnego pakietu „Fit for 55” zamierza zastąpić dotychczasowe normy ekologiczne. Najbliższe regulacje, którym należy się bacznie przyglądać, to nowa norma emisyjna Euro 7 wprowadzana na rynku silników spalinowych, poprzedzająca zakaz produkcji i sprzedaży aut z takimi silnikami. Namieszać może także rozporządzenie w sprawie infrastruktury paliw alternatywnych (AFIR), wyznaczające trudne do udźwignięcia obowiązki dla państw członkowskich.



**Tomasz
Teluk**

O kazuje się, że koszty wprowadzenia nowych norm emisyjnych mogą być nawet 10-krotnie wyższe, niż zakładała to pierwotnie Komisja Europejska. Konsekwencje mogą być dramatyczne zarówno dla producentów aut, jak i dla konsumentów.

Euro 7 zabójcze dla konsumentów

Nowe regulacje emisji spalin, czyli przejście z normy 6D obowiązującej od 2021 r. na Euro 7, spowodują gwałtowny wzrost cen aut. Droższe mają być przede wszystkim nowe samochody. Silniki Diesla i benzynowy mają stać się nielegalne już od 2035 r. Wyjątek stanowić będą auta na paliwa syntetyczne. Do tego czasu nowe pojazdy będą musiały spełniać bardzo rygorystyczne przepisy Euro 7. Zaostrzone będą limity emisji dwutlenku węgla i tlenku azotu. Prawo ma wejść w życie już za dwa lata.

Przedstawiciele Europejskiego Stowarzyszenia Producentów Samochodów ACEA obliczyli, że koszt produkcji nowego auta wzrośnie średnio o 2 tys. euro, czyli 9 tys. zł. Najbardziej – o 54 tys. zł – mają podrożeć ciężarówki. Komisja źle oszacowała te koszty, pisząc o kilkuset euro dla aut osobowych i góra 2,8 tys. euro dla dostawczaków. Po uchwaleniu nowej normy najmniejsze auta mogą kosztować nawet 100 tys. zł, a koszty ich utrzymania mogą być horrendalne. Wzrosną ceny części, eksploatacji i paliwa.

Korzyści dla środowiska naturalnego będą znikome – uważają przedstawiciele ACEA. Na przepisach najbardziej stracą najmniej zamożni obywatele państw UE. Branża motoryzacyjna jest przeciwna regulacjom. Wiele państw już teraz deklaruje zablokowanie uchwalenia nowego prawa. W koalicji



Wprowadzenie normy Euro 7 spowoduje, że nowy samochód będzie o kilkadziesiąt tysięcy złotych droższy

fol. Facebook/d

anty-Euro 7 są Polska, Francja, Włochy, Bułgaria, Czechy, Słowacja, Węgry i Rumunia.

Euro 7 wprowadza także nowe normy dotyczące ograniczenia ścieralności opon i hamulców. Ponadto systemy elektroniczne mają ściślej monitorować emisję szkodliwych substancji. Samochody muszą być bardziej trwałe. Normy mają spełniać przebiegi od 375 do nawet 875 tys. km. Wydłużenie czasu bezpiecznej eksploatacji aut to akurat dobra informacja dla konsumentów.

Na drodze do elektromobilności

Jesienią zeszłego roku europosłowie przegłosowali rozporządzenie w sprawie infrastruktury paliw alternatywnych (AFIR), zmuszające państwa członkowskie do rozbudowy infrastruktury do ładowania samochodów elektrycznych. Jest to zaostrożone stanowisko w stosunku do zaleceń Rady UE. Gdy flota aut tego typu osiągnie 7,5 proc., to moc dostępnych stacji ma wynosić 1 kW na każdy zarejestrowany samochód elektryczny. Huby do ładowania e-aut mają być dostępne co 60 km, a ich moc ma wynosić minimum 600 kW do końca 2025 r. oraz 900 kW pięć lat później. Równie ambitne mają być cele dla transportu ciężarowego. Huby mają mieć moc 2000 MW do końca 2025 r. oraz 5000 MW do 2030 r.

Nasz kraj ma jedną z najgorzej rozwiniętych sieci stacji ładowania w UE. Na 100 km dróg mamy mniej niż jedną stację ładowania. Dla porównania – Holandia ma 64 stacje, a Niemcy 25. Nowe przepisy zmuszają nasz kraj do skoku w przyszłość. Sprzedawcy aut elektrycznych liczą na lawinowy wzrost sprzedaży wraz z rozwijaniem sieci ładowania.

Co ciekawe, przepisy w ramach AFIR obejmują także rynek kolei. Dziś europejskie pociągi przy użyciu energii elektrycznej pokonują średnio 80 proc. trasy. Tylko część zużywanej energii pochodzi z odnawialnych źródeł, a jedynie 54 proc. linii jest zelektryfikowanych. Dlatego branża kolejowa pracuje nad konstrukcją maszyn zasilanych bateriami i wodorem.

Jakie jest stanowisko Polski w tym zakresie? Oczywiście jesteśmy przeciw, nasz kraj bowiem nie udźwignie tak szybkich przemian. Jesteśmy wciąż uzależnieni od węgla, mamy przestarzałą infrastrukturę i musimy dostosować się do zielonej rewolucji w swoim tempie. A przecież i tak radzimy sobie nieźle. Do 2025 r. moc stacji ładowania powinna wzrosnąć do ponad 435 MW, w 2030 r. do 1383 MW, a w 2035 do 2613 MW. Oznacza to 30-krotny wzrost

w stosunku do tego, czym dysponujemy obecnie.

Szczególne wyzwania leżą oczywiście przed transportem ciężkim. Na tym rynku Polska ma poważny problem. Obecnie na 2768 istniejących, ogólnodostępnych stacji ładowania żadna nie była przewidziana dla samochodów ciężarowych. Warto zwrócić uwagę, że przepisy AFIR uwzględniają także infrastrukturę wodorową. Stacje tankowania wodoru powinny być rozmieszczone w sieci transportowej co 200 km do 2031 r.

Przyszłość motoryzacji

Wygląda na to, że paliwa alternatywne to przyszłość motoryzacji. To jednak rewolucja, która nie powstała z potrzeb konsumentów, lecz została narzucona odgórnie przez urzędników. Przepisy, do których przyjęcia zmuszane są państwa członkowskie UE, zakładają jak największy udział w rynku samochodów elektrycznych, napędzanych na wodór lub hybryd.

Należy podkreślić, że posiadanie elektryka nie oznacza, iż kierowca będzie jeździł za darmo. Prąd jest najdroższym źródłem zasilania na rynku. Ogólnodostępne stacje oczywiście będą płatne i z pewnością nie będą to preferencyjne ceny, skoro stanie się to powszechnym obowiązkiem, a prąd oraz

infrastrukturę będą dostarczać monopoliści. Właściwie przed zmianą nie będzie można się obronić. Ceny paliw tradycyjnych zostaną sztucznie podniesione do takiego poziomu, że korzystanie z aut na silniki spalinowe po prostu będzie nieopłacalne.

Regulacje w ramach AFIR nałożą gigantyczne obowiązki inwestycyjne na poziomie centralnym i samorządowym. Infrastruktura będzie musiała spełniać określone normy, nie tylko technologiczne, lecz także informacyjne. A przecież jest to rynek dopiero raczkujący, na którym co rusz pojawiają się nowe technologie i rozwiązania. Zważywszy na tempo inwestycji publicznych, gdy jedna zostanie ukończona, istnieje ryzyko, że w krótkim czasie okaże się przestarzała.

Na razie nasz kraj spełnia wszystkie wymogi nakładane przez przepisy dotyczące rozwoju elektromobilności. Powód jest w zasadzie jeden – bardzo niski wskaźnik floty aut z napędem elektrycznym. Gdy jednak liczba elektryków będzie stopniowo wzrastać, zaczną pojawiać się problemy. Zbliżamy się dopiero do 5 tys. punktów ładowania. Dla porównania liczba stacji benzynowych w naszym kraju to prawie 8 tys., jednak zagęszczenie punktami ładowania musi być większe, ze względu na niższe spodziewane zasięgi aut elektrycznych.

Istnieje jeszcze jeden trend – flota samochodów elektrycznych rośnie szybciej niż dostępna infrastruktura. A z kolei brak infrastruktury ogranicza rozwój elektromobilności w Polsce. Inwestorzy narzekają na przeciągające się procedury przyłączenia stacji ładowania do sieci operatorów systemu dystrybucyjnego. Proces może trwać nawet trzy lata. W takim tempie nie nadrobiemy piętrzących się zaległości.

.....
Autor jest założycielem i dyrektorem Instytutu Globalizacji (www.globalizacja.org)



Lech Kaczyński

(1949–2010) polski polityk, prawnik, działacz opozycji w okresie PRL, prezes NIK, minister sprawiedliwości, prezydent Warszawy, w latach 2005–2010 prezydent Polski

\\ Tylko Polska sprawiedliwa, uczciwa i solidarna może się rozwijać, tylko w takiej Polsce możemy wykorzystać wszystko, co własnym wysiłkiem zdobyliśmy, co jest naszym sukcesem, niezaprzeczalnym dorobkiem żyjących pokoleń. \\

PUBL...

17

4 CZERWCA \ 1992 i 2023 r.: zmieniło się tak wiele – a jednocześnie tak niewiele

Ci sami wrogowie polskiej wolności

Czy demonstranci, którzy wczoraj życzyli wszystkiego najgorszego polskiemu rządowi, pamiętają, że te same formacje polityczne, które wspierają – choć pod innymi nazwami – obaliły 31 lat temu inny polski rząd, wywodzący się z tego samego obozu patriotycznego, co ten obecny? Zmieniło się tak wiele – a jednocześnie tak niewiele.



Ryszard Czarnecki

Dziś liderem opozycji jest Donald Tusk, który w 1992 r. na spotkaniu przywódców ówczesnych partii opozycyjnych (historia się powtarza) apelował, żeby „policzyć głosy” potrzebne do powołania nowego rządu. Po drugiej stronie barykady stał Jarosław Kaczyński, który wraz z Porozumieniem Centrum oraz ze Zjednoczeniem Chrześcijańsko-Narodowym (byłem wówczas posłem ZChN i rzecznikiem tej partii) oraz Porozumieniem Ludowym Gabriela Janowskiego do końca bronił legalnego rządu RP.

Moskwa – Warszawa: wspólna sprawa?

Pozmieniały się nazwy partii, ale są rzeczy niezmiennie: Jarosław Kaczyński nadal broni legalnego polskiego rządu, a Donald Tusk chce jego obalenia. „Gazeta Wyborcza” brutalnie atakowała koalicję PC–ZChN–PL, aby po latach jeszcze bardziej bez pardonowo uderzać w kolejne rządy Prawa i Sprawiedliwości. Tyle że dzisiaj więcej jest mediów, które współtworzą obóz patriotyczny, niepodległościowy, a siła rażenia wciąż licznych mediów związanych z obozem internacjonalistycznym czy też kosmopolitycznym jest jednak nieco mniejsza.

Inne rzeczy są również bardzo podobne: zwolennicy lustracji bronili rządu premiera Jana Olszewskiego i wspierają rząd PiS, przeciwnicy lustracji zjednoczyli się, aby odwołać 4 czerwca 1992 r. rząd Rzeczypospolitej i dziś marzą, aby doprowadzić do upadku obecnego rządu RP. Wtedy rząd Olszewskiego upadł z powodu głosów SLD wywodzącego się z PZPR, który to skrót Leszek Moczulski w ówczesnym Sejmie rozszyfrował dobitnie: „Płatni Zdraycy Pacholki Rosji”.

Dzisiaj ci, którzy przez lata opowiadali się za bliskimi stosunkami z Rosją i byli przez Rosję faworyzowa-



Dla dużej części klasy politycznej noc z 4 na 5 czerwca 1992 r. była datą symbolicznego zatarcia podziałów między tymi, co o wolność walczyli, a tymi, co ją tłumili | fot. YouTube/d

ni (to przecież o Tusku rosyjskie media mówiły „nasz człowiek w Warszawie”, tak jak i on w wywiadzie dla red. Pawła Płuski w TVN 24 mówił o Putinie: „nasz człowiek w Moskwie”), też prą ze wszystkich sił do obalenia obecnego polskiego rządu. Ci, którzy odwoływali się do interesu narodowego i państwowego, bronili Olszewskiego – po trzech dekadach ludzie odwołujący się do tych samych wartości znów bronią rządu i w mediach odsądzani są od czci i wiary.

Naród polski powinien wiedzieć

Jestem historykiem, ale o tamtym czasie mogę i powinienem mówić przez pryzmat osobistych doświadczeń – jednego z najmłodszych parlamentarzystów, który do końca angażował się w obronę gabinetu mecenasa Olszewskiego (jednocześnie mając do niego, co naturalne, takie czy inne zastrzeżenia). Pamiętam, gdy podczas „nocnej zmiany”, tuż przed głosowaniem nad odwołaniem Rady Ministrów, wszedłem na trybunę sejmową i poprosiłem o przerwę, aby dać jeszcze choćby kolejne pół godziny na dodatkowe przebadanie wojewódzkich kartotek SB zawierających informacje o współpracownikach tajnych służb komunistycznych (krążyła wówczas opinia, że było zbyt mało czasu, aby lu-

stracja Macierewicza objęła na podstawie dokumentów i kartotek wszystkie postaci uwikłane agenturalnie – zwłaszcza z zasobów lokalnych). Było to myślenie może naiwne, ale walka szczerą. Jednak odrzucono mój wniosek o przerwę. Lewicowo-liberalny walec kierowany przez Aleksandra Kwaśniewskiego i Donalda Tuska, przy kluczowym wsparciu Lecha Wałęsy, potoczył się dalej.

„Musimy podjąć wyzwanie szybko biegnącej historii. Musimy sprostać chlubnym tradycjom naszego narodu. Świadomi naszych słabości i wad, z pokorą, ale w poczuciu dziejowej odpowiedzialności musimy starać się podjąć dziedzictwo Najjaśniejszej Rzeczypospolitej” – te słowa można przypisać zarówno Janowi Olszewskiemu kiedyś, jak i Jarosławowi Kaczyńskiemu dzisiaj. Myślę, że każdy polski patriota, w tym każdy polski – nie tylko z obywatelstwa – polityk, pod tym cytatem mógłby się podpisać. To fragment expose prezesa Rady Ministrów Jana Olszewskiego z 21 grudnia 1991 r. Tak, to ta sama Polska, ta sama walka, ta sama targowica. I podobne wyzwania.

Geniony prawnik, obrońca w procesach politycznych, człowiek związany z opozycją antykomunistyczną, Jan Olszewski w wystąpieniu telewizyjnym dosłownie kilkadziesiąt minut przed swoim

odwołaniem mówił: „Uważam, że naród polski powinien mieć poczucie, iż wśród tych, którzy nim rządzą, nie ma ludzi pomagających UB i SB utrzymywać Polaków w zniewoleniu. Uważam, że dawni współpracownicy komunistycznej policji politycznej mogą być zagrożeniem dla bezpieczeństwa wolnej Polski. Naród powinien wiedzieć, że nieprzypadkowo właśnie w chwili, kiedy możemy ostatecznie oderwać się od komunistycznych powiązań, staje się nagły wniosek o odwołanie rządu”.

Zakopane podziały, czyli komuna sojusznikiem...

Czy dzisiaj, w nowym stuleciu i tysiącleciu, po upływie 31 lat nie jest tak, że słowa te są absolutnie i w całej rozciągłości aktualne? Czy historia nie zatoczyła koła? Czy nie jest tak, że znowu są ci sami wrogowie polskiej wolności i ci sami jej obrońcy?

Gdy obalano rząd Jana Olszewskiego, a urzędujący premier w swoim świetnym oratorsko wystąpieniu dramatycznie pytał: „Czyja Polska?”, podziały w społeczeństwie na obóz solidarnościowy („solidaruchów”, jak mówili nasi przeciwnicy) oraz „komunę” (określenie „postkomuna” pojawiło się w szerszym obiegu później) były bardzo głębokie i żywe. Jednak dla dużej części klasy politycznej noc

z 4 na 5 czerwca 1992 r. była datą symbolicznego zatarcia podziałów między tymi, co o wolność walczyli, a tymi, co ją tłumili.

Dla części obozu wywodzącego się z opozycji antykomunistycznej, a ściślej antydemokratycznej, postkomuniści stali się bliżsi i poręczniejsi do dobijania politycznego targu, do „polityki transakcyjnej” czy jak to wówczas częściej mówiono „polityki kupieckiej”. Nie chodziło tu nawet o formalne koalicje, bo przecież za bliskich już rządów postkomunistów i PSL (rozpoczęły się one kilkanaście miesięcy po „lewym czerwcowym”) środowiska ROAD czy jego politycznej córki, Unii Demokratycznej, miały swoją reprezentację do poziomu wiceministra, np. w ministerstwie edukacji, choć formalnie partia Bronisława Geremka i Tadeusza Mazowieckiego była w opozycji. Od wiosny 1992 r. prawica czy też obóz patriotyczny (niepodległościowy) stały się wrogiem, gdy tymczasem SLD Kwaśniewskiego, a potem Leszka Millera (tego od moskiewskich pieniędzy przywożonych z Moskwy na tworzenie struktur postkomunistycznych) został uznany za poważnego partnera, choć czasem oponenta.

Pewnym, choć nie do końca konsekwentnym wyłomem były późniejsze rządy koalicji Akcji Wyborczej „Solidarność” i Unii Wolności – przecież jednak i tak zakończonej spektakularnym rozłamem rok przed wyborami parlamentarnymi w 2001 r. Przed 31 laty byli funkcjonariusze UB i SB, ZOMO razem z niegdysiejszą opozycyjną „lewicą laicką” i liberałami z KLD zjednoczyli się przeciwko bardzo zróżnicowanemu obozowi, który wszak odwoływał się do wartości narodowych i niepodległościowych.

I było jak w wierszu Norwida: „Ogromne wojska, bitne generały, policje – tajne, widne i dwupłciowe. Przeciwno komuż tak się pojeżdżały? Przeciwno kilku myśłom, co nienowe!”. To samo można powiedzieć o liderach wczorajszej demonstracji na ulicach stolicy.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

8-9

ŚWIAT

10

OBRONA NARODOWA

14-15

GOSPODARKA

16-17

PUBLICYSTYKA

18

KULTURA

19

PROGRAM TV

20

SPORT

SZTUKA \ Dwa obrazy już można podziwiać. Pozostałe zobaczymy dopiero po konserwacji

Dzieła sztuki z Kijowa w Zamku Królewskim w Warszawie

Z portretu pędzla Elisabeth Vigée Le Brun spogląda na nas król Stanisław August w stroju Henryka IV, a na płótnie Bernarda Bellotta zachwycają ruiny późnobarokowego kościoła z kopułą. Wśród 38 dzieł z Muzeum Chanenków w Kijowie, które znalazły schronienie w Zamku Królewskim w Warszawie, są także obrazy m.in. Jacoba Jordaensa i Petera Paula Rubensa. To najcenniejsze z kolekcji i nigdy wcześniej niepokazywane w Polsce dzieła.

Anna Krajkowska

To niezwykle rzadka sytuacja, gdy takiej klasy dzieła sztuki ogląda się zaraz po wyjęciu ze skrzyń. Przyjechały do Warszawy w połowie maja (pisaaliśmy w „Codzienniej” o tym wydarzeniu). Zostały sprowadzone do Polski na prośbę dyrekcji Narodowego Muzeum Sztuki z Kijowa, które znacznie ucierpiało podczas ataków Rosji na stolicę Ukrainy. Na czas wojny znalazły schronienie w Zamku Królewskim w Warszawie, gdzie przejdą prace konserwatorskie. – Niektóre z tych dzieł wymagają interwencji ratunkowej, bo są poważnie uszkodzone. Zamek Królewski wykona tę pracę chętnie, w trybie szybkim, ale z całą starannością, żeby dziełom pomóc. Jest to też wyraz solidarności z koleżankami i kolegami z Ukrainy w zabezpieczeniu unikalnej kolekcji, ważnej i ciekawej w skali ogólnoeuropejskiej – podkreślił w rozmowie z „Codzienną” dyrektor Zamku Królewskiego w Warszawie Wojciech Fałkowski. Wyjaśnił, że rozmowy o przyjeździe dzieł zaczęły się już w październiku ubiegłego roku. Wówczas jednak Ukraińcy nie chcieli wywozić kolekcji, bo to traktowali jako przyznanie się do klęski. Zmienili zdanie.

Tajemnicza podróż

18 maja 2023 r. W zamkowych salach, tuż obok obrazów stoją skrzynie. Wszystkie opatrzone są etykietami, na których można przeczytać, jaką zawartość skrywały pakunki, własność – Narodowe Muzeum Sztuki im. Bohdana i Warwary Chanenka w Kijowie, oraz odbiorcę – Zamek Królewski w Warszawie. Na myśl przychodzi porównanie do losu uchodźców. Te dzieła też znalazły u nas swój tymczasowy dom, jak uciekający przed wojną Ukraińcy. Możemy też sobie wyobrazić, jaką drogę

przeszły w czasie II wojny światowej nasze skarby, kiedy pracownicy muzeów robili co mogli, by je ochronić przed zniszczeniem lub zagrabieniem. – Termin przyjazdu kolekcji z Kijowa utrzymywany był w tajemnicy – opowiada dyrektor Fałkowski. – Ze strony Zamku tylko dwie osoby знаły tę datę. To nie pomagało w organizacji transportu, bo on musiał być dobrze zabezpieczony i dobrze przeprowadzony. Normalnie w operację transportową jest zaangażowanych kilkanaście osób. Rozpakowywanie było za to zgodne z procedurami, czyli razem z muzealnikami z Kijowa. To była operacja, która trwała prawie 3 dni – mówi „Codzienniej” szef Zamku.

Wyjątkowa kolekcja

Przywieziona do Warszawy część kolekcji muzeum z Kijowa zawiera najcenniejsze i nigdy wcześniej niepokazywane w Polsce dzieła. Dyrektor Fałkowski podkreśla, że świadczą one o wspólnym dziedzictwie kulturowym Polski i Ukrainy, wiążącym oba kraje z kulturą zachodnioeuropejską. Wśród przywiezionych dzieł znalazły się obrazy renesansowych i barokowych mistrzów włoskich, m.in. Jacopa del Sellaio, Giovanniego Francesca Barbieriego znanego jako Guercino, Michelangelo Pace zwanego Michelangelo del Campidoglio. Ozdobę tej części kolekcji stanowi weduta Francesca Tironiego, malarza tworzącego w Wenecji. Z kolei wyjątkowej symboliki nabiera dziś obraz Cesarego Fracassiniego. Widzimy na nim dziewczynę trzymającą w ręku martwego ptaszka. Tuż obok czai się kot, z podstępem wypatrujący ofiary. Spośród dzieł malarzy flamandzkich i niderlandzkich w kolekcji wyróżniają się prace Jacoba Jordaensa „Kupid i śpiące nimfy”, szkic olejny Petera Paula Rubensa „Bóg rzeki Skaldy, Kybele



W kolekcji przywiezionej do Warszawy znalazły się m.in. portret Stanisława Augusta oraz wenecka lektyka | fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska



Capriccio architektoniczne z ruinami świątyni Canaletta to obraz powstały w latach 1762–1766 | fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska



Po przeprowadzeniu badań naukowych i konserwacji części obiektów zostaną one zaprezentowane w ramach wystawy czasowej | fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska

i bogini Antwerpii”. Malarstwo hiszpańskie reprezentują dwa obrazy: „Portret infantki Małgorzaty Terezy”, kopia według Velázquez’a wykonana w studio Juana Bautisty Martinez’a del Mazo oraz „Martwa natura z serwisem do czekolady” z 1640 r., jeden z niewielu zachowanych na świecie obrazów autorstwa Juana de Zurbarána. Zbiór z Muzeum Chanenków uzupełniają m.in. renesansowe włoskie cassone i wybitnej urody wenecka lektyka, do której aż chciałoby się choć na chwilę wsiąść.

Udostępnione dla widzów

Po przeprowadzeniu badań naukowych i konserwacji części z nich obiekty te zostaną zaprezentowane w ramach wystawy czasowej zaplanowanej na rok 2024. Ale dwa wybitne dzieła z kolekcji kijowskiego muzeum już teraz można podziwiać na Trasie Królewskiej. Są to obrazy bardzo nam bliskie. Pierwszy to „Stanisław August w stroju Henryka IV” autorstwa Elisabeth Louise Vigée Le Brun (1755–1842). Urodzona w Paryżu malarka, jedna z najbardziej znanych artystek w historii, ukazała króla w kapeluszu z piórem, w ciemnoniebieskim wamsie z koronkowym kołnierzem i w czarnym płaszczu. To ostatni z dwóch malarzskich portretów polskiego władcy. Kolejnym dziełem właśnie udostępnionym publiczności jest „Capriccio architektoniczne z ruinami świątyni” Bernarda Bellotta (1722–1780) zwanego Canalettem. Kompozycję wypełniają niemal całkowicie ruiny późnobarokowego kościoła z kopułą, dekorowanego całopostaciowymi rzeźbami świętych. Prezentacja tego dzieła jest swoistym suplementem do monograficznej wystawy Bellotta, która prezentowana była w Zamku Królewskim na przełomie 2022 i 2023 r. i symbolicznie zamyka obchody 300. rocznicy urodzin artysty.



fot. mat. pras./d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

21.35 | TVP1

SERIAL HISTORYCZNY

„STULECIE WINNYCH” \ Serial „Stulecie winnych” po długiej przerwie wraca na antenę TVP1. Od dziś stacja będzie emitować od początku historię rodu, który urzekł miliony widzów. To ekranizacja powieści Albeny Grabowskiej pod tym samym tytułem.



PROGRAM TV

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

PONIEDZIAŁEK 5 CZERWCA 2023

19

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RANO	08:00 Wiadomości 08:10 Kwadrans polityczny 08:30 Pogoda 08:40 Ranczo (85) - serial 09:40 Komisarz Alex (223) - serial 10:35 Ojciec Mateusz (121) - serial 11:25 Korona królów. Jagiellonowie (6) - serial 12:00 Wiadomości 12:10 Agrobiznes 12:30 Agropogoda 12:35 Magazyn rolniczy 12:55 BBC w Jedyńce	06:20 Klasztorne smaki według Remigiusza Rączki 06:55 Rodzinka.pl (162) - serial 07:30 Pytanie na śniadanie 10:35 Panorama 10:45 Pytanie na śniadanie 11:15 Okrasa łamie przepisy 11:50 Barwy szczęścia (2768) - serial 12:30 Koło fortuny - teleturniej 13:15 Akacyjowa 38 (104) - serial	06:05 Ukryta prawda (1267) - serial 07:00 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 08:00 Dzień Dobry TVN 11:30 Ukryta prawda (1185) - serial 12:35 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 13:40 Szpital (622) - serial 14:45 Ukryta prawda (1268) - serial 15:50 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 16:55 Tajemnice miłości (16) - serial	06:00 Nowy dzień 08:40 Malanowski i partnerzy (664) - serial 09:10 Malanowski i partnerzy (665) - serial 09:40 Sekrety rodziny (134) - serial 10:40 Dlaczego ja? (1146) - serial 11:40 Gliniarze (498) - serial 12:50 Wydarzenia 13:20 Interwencja - magazyn reporterów 13:40 Trudne sprawy (1145) - serial	07:00 Transmisja mszy świętej z Jasnej Góry 07:35 Polska na dzień dobry 10:10 Dzień z Republiką 15:00 Koronka do Miłosierdzia Bożego 15:20 Republika po południu - Popołud. serwis inform. 15:35 Republika po południu - Popołud. serwis inform. 16:00 Republika po południu - Popołud. serwis inform. 16:15 Republika po południu - Popołud. serwis inform. 17:00 Republika po południu - Popołud. serwis inform.	08:00 Informacje dnia 08:15 Wieś - to też Polska 09:20 Muzyczne chwile 09:30 Moja katolicka rodzina 10:00 Informacje dnia 10:15 Rozmowy niedokończone 11:20 Stan bezpieczeństwa państwa 11:30 Niemy świadek historii. Puszcza Rudnicka 12:00 Anioł Pański 12:03 Informacje dnia 12:20 Mladifest 2017.
	14:00 Wspaniałe stulecie (273) - serial 15:00 Wiadomości 15:20 Alarm! 15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej 16:05 Dziedzictwo (43) - serial 17:00 Teleexpress 17:15 Pogoda 17:20 Jaka to melodia? - pr. rozryw. 18:00 Ranczo (6) - serial 19:00 Jeden z dziesięciu - teleturniej	14:00 Va banque - teleturniej 14:35 Na sygnale (440) - serial 15:05 M jak miłość (1677) - serial 16:00 Koło fortuny - teleturniej 16:35 Familiada - teleturniej 17:15 Zakazany owoc (231) - serial 18:00 Panorama 18:20 Va banque - teleturniej	17:55 Ukryta prawda (1186) - serial 19:00 Fakty 19:35 Sport 19:45 Pogoda 19:55 Uwaga! 20:15 Na Wspólnej (3635) - serial 20:55 Milionerzy - teleturniej 21:35 Skazana 2 (8) - serial, wyk. Agata Kulesza, Michał Czernecki, Bartłomiej Topa. Sędzia Alicja Mazur znana ze swojej surowości wobec przestępców zostaje oskarżona o zabójstwo, którego nie popełniła. Trafia do więzienia, gdzie musi przetrwać wśród kobiet, na które sama wydała wcześniej wyrok.	14:40 Dlaczego ja? (1185) - serial 15:50 Wydarzenia 16:10 Pogoda 16:15 Interwencja - magazyn reporterów 16:30 Na ratunek 112 (520) - serial 17:00 Gliniarze (649) - serial 18:00 Pierwsza miłość (3634) - serial 18:50 Wydarzenia 19:25 Gość „Wydarzeń” 19:45 Sport 19:55 Pogoda 20:00 Gierek - film biograficzny, Polska 2021. Sekrety i tajemnice Edwarda Gierka – I sekretarza KC PZPr. Film z przełomową historią Polski w tle, którego akcja toczy się w latach 1970–1982.	17:15 Wolne głosy 17:55 Wolne głosy - zagranica 18:15 Ekonomia raport - flash 18:30 Dzisiaj - serwis informacyjny 18:55 Sport w Republice 19:00 Prognoza pogody 19:10 Dziennikarski poker 19:40 Codziennie ***** 20:00 W punkt 21:15 Mówi się...	28. Festiwal Młodych w Medjugorje 12:50 Ojcu Świętemu się nie odmawia... 13:30 Msza święta z Jasnej Góry 14:20 Muzyczne chwile 14:25 Rodzina Połanieckich 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Sanktuaria polskie 16:30 Porady medyczne bonifratrów 17:00 Świadkowie 17:30 Spotkanie
	19:30 Wiadomości 20:05 Pogoda 20:10 Sport 20:15 Alarm! 20:35 Velvet (1) - serial 21:35 Stulecie winnych (1) - serial 22:35 Karbala (1) - serial 23:25 Karbala (2) - serial 00:15 Balans bieli - pr. rel. 01:00 Konwój - film sensacyjny, USA 1978 03:00 Anglik, który mnie kochał - komedia romantyczna, Wielka Brytania/USA 2014	18:45 Akacyjowa 38 (105) - serial 19:30 Na sygnale (402) - serial 20:10 Na sygnale (403) - serial 20:45 Bez kompasu - komediodramat, USA 2014 22:40 Obietnica (1) - serial 23:50 Na karuzeli życia - dramat obyczajowy, USA 2017 01:45 La Bandida (47) - serial 02:45 Bolivar (1) - serial	22:45 Danger Close - dramat wojenny, Australia 2019 01:05 Co za tydzień 01:40 Na granicy światów (6) - serial	23:15 Underdog - film sensacyjny, Polska 2019 01:55 Spis drani - thriller, USA 2011	22:00 Codziennie ***** Putina 22:10 Hity w sieci 22:35 Biznes Polska 23:00 Dzisiaj - serwis inform. 23:20 Poland Daily 23:30 Poland Daily - Weather 23:35 Poland Daily - Business 23:45 Poland Daily - Culture 23:55 Poland Daily - History 00:05 Poland Daily - Travel 00:20 Ekonomia raport - flash 00:30 Czas przedsiębiorców 00:45 Jubileuszowa Gala 10-lecia Telewizji Republika	Rodziny Radia Maryja w Sanktuarium Świętej Rodziny 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Myśląc Ojczyzna 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Z wędką nad wodę 22:30 Sanktuaria 23:30 Misja Szczecin, Poznań - Argentyna 00:00 Słowo życia 00:05 Świat w obrazach
PO POŁUDNIU						
WIECZOREM						

REKLAMA

Najlepszy sposób na ogłaszanie się w prasie!

Szanowni Państwo, publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie” jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na e-maila: **reklama@gpcodziennie.pl**

Koszt ogłoszenia w wydaniu ogólnopolskim to jedynie 4 zł netto od słowa.

Skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny. Przyjmujemy zgłoszenia od poniedziałku do piątku w godz. 9–15.

Zapraszamy do współpracy!

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGÓLNOPOLSKI DZIENNIK!

Czytaj codziennie najnowsze wiadomości z Polski i ze świata. Z nami będziesz na bieżąco! Więcej na www.gpcodziennie.pl

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-6 POLSKA
8-9 ŚWIAT
10 OBRONA NARODOWA
14-15 GOSPODARKA
16-17 PUBLICYSTYKA
18 KULTURA
19 PROGRAM TV
20 SPORT



Obserwuj



Rozmawiaj



Angażuj się

Akademia Demokracji to:

- ✔ kształtowanie postaw społecznych
- ✔ edukowanie Polaków
- ✔ zachęcanie do udziału w wyborach
- ✔ promowanie i animowanie niezależnej debaty publicznej
- ✔ angażowanie przedstawicieli lokalnych społeczności do działania na rzecz swoich regionów

Dofinansowano ze środków Kancelarii
Prezesa Rady Ministrów

www.akademia-demokracji.pl
infolinia: 222 57 20 50

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl

**FRENCH OPEN** \ Iga Świątek zagra dziś o ćwierćfinał z Ukrainką Łesią Curenko

Rozleniwiający wynik

Taki wynik może rozleniwic – przyznała Iga Świątek, która w zaledwie 51 minut wygrała z Chinką Xinyu Wang 6:0, 6:0 w trzeciej rundzie i awansowała do 1/8 finału wielkoszlemowego turnieju tenisowego French Open w Paryżu.

Artur Szczepanik

Najwyżej rozstawiona Iga Świątek broni tytułu wywalczonego rok temu. Na kortach im. Rolanda Garrosa najlepsza była także w 2020 r. Na otwarcie tegorocznej edycji wygrała z Hiszpanką Cristiną Bucșą 6:4, 6:0, a w drugiej rundzie w takim samym stosunku pokonała Amerykankę Claire Liu.

W poprzednich meczach podopieczna trenera Tomasa Wiktorowskiego potrzebowała nieco czasu, aby przyzwycząć się do wietrznych warunków lub stylu gry rywalki. W efekcie pierwsze sety były do pewnego momentu wyrównane, a później Świątek nie zostawiała rywalkom złudzeń.

– W pierwszym meczu na pewno byłam trochę zestresowana i początkowo nieco odeszłam od taktyki. Priorytetem było też dostosowanie się do warunków, a dziś czułam je trochę lepiej. Dzięki temu zagrałam solidniej, podejmowałam mądre decyzje i grałam zgodnie z taktyką nakreśloną przez



Iga Świątek bardzo szybko uporała się z rywalką w sobotnim meczu | fot. KAI PFAFFENBACH/Reuters/Forum

trenera – powiedziała Świątek na konferencji prasowej.

Mądre decyzje to bardzo delikatne określenie, bo tym razem 22-latką z Raszyna od początku po prostu dominowała na korcie. W dodatku, choć nie widać tego po wyniku, to w drugim secie i tym razem potrafiła jeszcze poprawić swoją grę.

W czterech pierwszych gemach drugiej partii Wang

zdołała wygrać tylko jedną piłkę. Ostatecznie Świątek potrzebowała zaledwie 51 minut, aby awansować do 1/8 finału.

– Zawsze staram się być ostrożna po takich meczach. Patrząc na wynik, można się rozleniwic, a tak naprawdę żadnego meczu nie wygrywa się łatwo. Staram się oczywiście czerpać pewność siebie z dobrze rozegranych

spotkań. Nie można jednak budować oczekiwań na podstawie samego wyniku, choć czasem to jest jedyna rzecz, która zostaje w pamięci – przyznała Świątek.

W mediach społecznościowych fani wyliczają Świątek kolejne sety wygrane do zera i mówią, że „piekarnia Polki znów działa pełną parą”. W żargonie tenisowym bowiem sety wygrane do zera

to bajgle, a do jednego – pa-luszki chlebowe. Tenisistka ma na to jednak inne spojrzenie.

– Nie zwracam uwagi na takie komentarze. Wiem, że ludzie robią je, bo są zabawne, ale z mojej perspektywy ważny jest szacunek dla rywalki. Kibice nie wiedzą, co dzieje się za kulisami, co mogło mieć wpływ na postawę zawodnika. Nie chcę więc mówić o piekarni, niech piszą o tym na Twitterze – podkreśliła.

Jej kolejną rywalką będzie Ukrainka Łesia Curenko, z którą ma bilans 2–0.

– Z Curenko wygrałam niedawno w Rzymie i z tego meczu przede wszystkim wyciągnę wnioski, choć na tym korcie na pewno będzie się grało nieco inaczej – scharakteryzowała ją Świątek.

Mecz 1/8 finału liderka światowego rankingu rozegra w poniedziałek.

Wydarzeniem soboty, oprócz świetnego występu Świątek, była też decyzja rozstawionej z numerem czwartym Jeleny Rybakiny o wycofaniu się z turnieju. Kazaszka, z którą Polka mogła zmierzyć się w półfinale, zmaga się z infekcją wirusową.

– Nie znałam powodu jej wycofania się. Wiem, że wyszła rano na trening, a potem zrezygnowała, o czym dowiedziałam się od trenera. Nie znam więc szczegółów jej sytuacji – skomentowała Świątek.

KRZYŻÓWKA

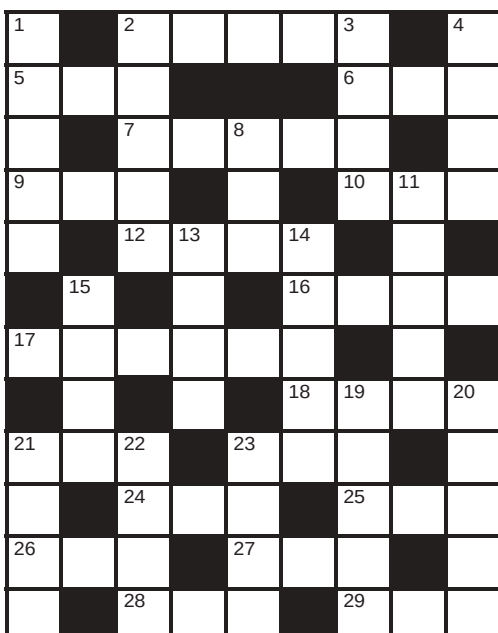
POZIOMO

- 2) krótki japoński wiersz
- 5) karty lub bierki
- 6) składnik włoszczyzny
- 7) prawnik w firmie
- 9) do radości lub młodości
- 10) zdobycz wojenna
- 12) badane tętno
- 16) otwór na bile
- 17) energia uczuciowa i psychiczna
- 18) początek tunelu
- 21) zeznanie podatkowe
- 23) Katolicka Agencja Informacyjna
- 24) rachunek w banku
- 25) suchy w stoczni
- 26) opłata graniczna
- 27) piwo jak spółnik
- 28) kod bezpieczeństwa
- 29) Grande, rzeka

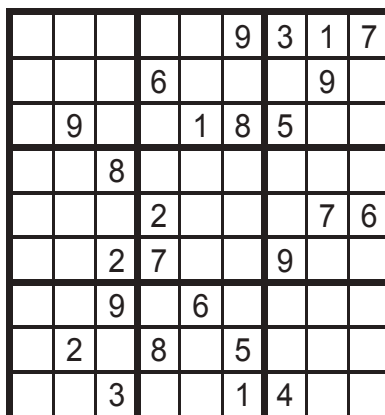
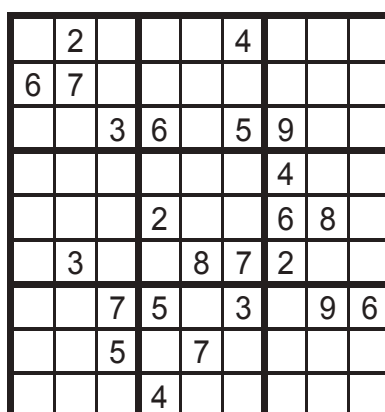
PIONOWO

- 1) lodowy domek
- 2) pleciony bicz
- 3) gorąc, ukrop
- 4) kładka na statek
- 8) drugi plan
- 11) pływa w barszczu
- 13) bokserski zwód

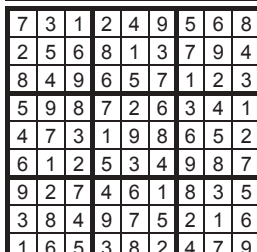
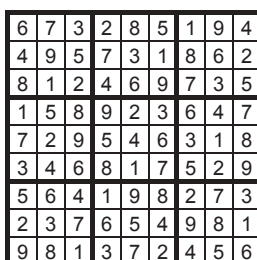
- 14) rzuć na wiatr
- 15) ptak lub owoc
- 19) na czele wyścigu
- 20) stolica Japonii
- 21) wojskowy zamach, rokosz
- 22) ślad na śniegu
- 23) kapie nad zlewem



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



DZIEŁA SZTUKI Z KIJOWA w Zamku Królewskim w Warszawie

Z portretu pędzla Elisabeth Vigée Le Brun spogląda na nas król Stanisław August w stroju Henryka IV, a na płótnie Bernarda Bellotta zachwycają ruiny późnobarokowego kościoła z kopułą. Wśród 38 dzieł z Muzeum Chanenków w Kijowie, które znalazły schronienie w Zamku Królewskim w Warszawie, są także obrazy m.in. Jacoba Jordaensa i Petera Paula Rubensa. To najcenniejsze z kolekcji i nigdy wcześniej niepokazywane w Polsce dzieła. **s.18**



fot. Anna Krajewska/Gazeta Polska

KUKIZ PROGNOZUJE: TA KAMPANIA BĘDZIE BEZ HAMULCÓW

Opozycja to tylko anti-PiS. Nic ich poza tym nie łączy

Jedynym spoiwem bloku opozycyjnego jest anti-PiS. Jeśli okazałoby się, że wybory parlamentarne wygrałaby opozycja, to to spoiwo zaczęłoby się wyczerpywać, aż wreszcie doszłoby do rozłamu. Mówiąc najprościej – jeśli opozycja pójdzie do wyborów w jednym bloku i wygra je, to za kilkadziesiąt miesięcy będziemy mieli przyspieszone wybory, bo oni nie będą w stanie porozumieć się na tyle, aby skutecznie rządzić. To byłby chaos zakończony rozłamem – mówi „GPC” poseł PAWEŁ KUKIZ, lider Kukiz’15 – Demokracja Bezpośrednia.



fot. Paweł Supernak/PAP

s.4

Poniedziałek

POLSKA

Kontrowersyjna fundacja chciała zniszczyć polskiego arbitra

Lewicowa fundacja Nigdy Więcej próbowała zniszczyć piłkarskiego sędziego Szymona Marciniaka, powszechnie uznawanego za najlepszego arbitra na świecie. Działacze próbowali zrobić z polskiego sędziego rasistę i homofoba i w ten sposób pozbawić go szansy na sędziowanie finału Ligi Mistrzów. **s.6**

GOSPODARKA

Szybki internet będzie w każdym domu

Największe w historii dofinansowanie budowy szerokopasmowego internetu, ponad 7 mld zł, ogłosiło Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej. Celem zadania jest to, aby sieć była dostępna wszędzie, nawet we wsiach o rozproszonej zabudowie czy też w punktach adresowych oddalonych od innych zabudowań. **s.15**

PUBLICYSTYKA

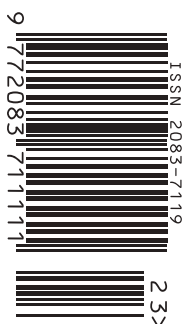
Unia dociska elektromobilną śrubę

Planujący zakup nowego auta w późniejszym terminie już dziś muszą zacząć oszczędzać. UE w ramach walki ze zmianami klimatu i realizacji unijnego pakietu „Fit for 55” zamierza zastąpić dotychczasowe normy ekologiczne. Nowa norma emisyjna Euro 7 ma poprzedzać zakaz produkcji i sprzedaży aut z silnikami spalinowymi. **s.16**

POLSKA

Ostatni skok na jedną listę

Dobra pogoda i duża mobilizacja polityków PO sprawiły, że ulicami Warszawy przeszła największa manifestacja opozycji w ciągu ostatnich 8 lat. Na marszu zorganizowanym przez Donalda Tuska pojawili się przedstawiciele wszystkich opozycyjnych formacji, co sprawiło, że znów wraca pytanie o jedną listę w zbliżających się wyborach. **s.3**



9 772083 711117
ISSN 2083-7119
@waw_05_06_kol_2023_11_11_23_18nrgps

WARSZAWA ZMIANY W URZĘDZIE MIASTA NA WAŻNYCH STANOWISKACH

Stara gwardia PO ma się dobrze w ratuszu

Tomasz Mencina dowodzi gabinetem Rafała Trzaskowskiego. Był już burmistrzem Ursynowa i Bielani, wracał do wodociągów miejskich jak bumerang |
fot. Facebook/d

W stołecznym ratuszu wiele zmian. Ostatnio dużo mówiło się o nowej sekretarz Marii Wasiak. Jednak w oczekiwaniu na nowego sekretarza miasta wielu umknęła inna nominacja. Od niedawna prezydent Rafał Trzaskowski ma nowego dyrektora gabinetu w urzędzie miejskim. Jest nim Tomasz Mencina, były burmistrz dzielnic Ursynów i Bielani, a także były członek zarządu Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji.

Natalia Karcz-Kaczkowska

Oczekiwanie na nominację na stanowisko sekretarza miasta całkowicie przyćmiło zmianę na fotelu dyrektora gabinetu Rafała Trzaskowskiego. Od końca maja obowiązki te pełni Tomasz Mencina. Jest to osoba dobrze znana w stołecznym samorządzie.

W 2006 r. został radnym dzielnicy Ursynów, następnie przewodniczącym rady dzielnicy, a w końcu objął fotel burmistrza Ursynowa. Z tym ostatnim stanowiskiem musiał się pożegnać na skutek afery związanej z budową Areny Ursynów. Na początku 2009 r. okazało się, że dzielnica nie otrzyma odszkodowania od firmy, która z dużym opóźnieniem budowała Arenę Ursynów. Cho- dziło o 74 mln zł z tytułu kar

umownych. Jak podawały wtedy media, ursynowscy urzędnicy mieli przegapić terminy. Wtedy Mencina złożył rezygnację ze stanowiska z uwagi na to, że to na nim spoczywała polityczna odpowiedzialność za przegraną sprawę.

W niedługim czasie znalazł ciepłą posadę w miejskich wodociągach na stanowisku dyrektora biura organizacji i zarządzania. Gwoli ścisłości ostatecznie w 2011 r. zapadł wyrok sądu nakazujący Mostostalowi zapłacić odszkodowanie.

Późniejsza kariera Menciny ponownie przyniosła mu stanowisko burmistrza, tym razem w dzielnicy Bielani. Tu również nie miał szczęścia, gdyż zasiadł wraz z innymi bielańskimi urzędnikami na ławie oskarżonych w sprawie śmierci 16-letniej rolkarki, która zjeżdżając ścieżką rowe-

rową w stawach Kellera, straciła równowagę i wpadła pod nadjeżdżający samochód. Na ścieżce rowerowej nie było tzw. włączenia w chodnik, znajdował się tam pas luźnej ziemi. Śledczy uznali, że burmistrz Bielani nie zapewnił bezpiecznego użytkownika obiektu budowlanego. Wciąż nie ma finału sprawy, Tomasz Mencina podkreśla, że stawiane mu zarzuty są fatalnym nieporozumieniem. Jego obrońca przedłożyła opinię biegłego, z której wynika, że za budowę ścieżki odpowiadał wydział infrastruktury, a nie zarząd dzielnicy.

Po zakończeniu pracy na Bielaniach Mencina ponownie znalazł się w miejskich wodociągach, gdzie zasiadał w zarządzie od stycznia 2019 r. Traf chciał, że w latach 2019–2020 doszło do ogromnej awarii oczyszczalni ścieków Czajka.

KOMENTARZE

Nowy urzędnik w stołecznym ratuszu – co myślą warszawscy politycy

W związku ze zmianami na stanowisku dyrektora gabinetu prezydenta Warszawy Rafała Trzaskowskiego zapytaliśmy warszawskich polityków, co sądzą o powołaniu Tomasza Menciny do pełnienia tej funkcji. Oto co odpowiedzieli: – Nominacja Tomasza Menciny na stanowisko szefa gabinetu Rafała Trzaskowskiego według mnie oznacza, że prezydent stolicy otacza się starą gwardią – komentuje w rozmowie z nami warszawski poseł Prawa i Sprawiedliwości Paweł Lisiecki. I wskazuje na pewną zależność, jeżeli chodzi o ogół warszawskich urzędników. – Mam

nieodparte wrażenie, że jeżeli chodzi o urzędników, którymi zarządza prezydent Trzaskowski, to w dużej mierze są to ci sami ludzie, którzy za czasów Hanny Gronkiewicz-Waltz odpowiadali za miasto. W Warszawie nic się nie zmienia, jeżeli nie zmienia się urzędników – dodaje poseł Lisiecki. O to samo zapytaliśmy również radnego Koalicji Obywatelskiej w Radzie Warszawy Pawła Lecha. – W karierze każdego samorządowca można znaleźć negatywne zdarzenia, które miały miejsce podczas sprawowania przez niego urzędu. Jednak prezydent może dobierać sobie współpracowników, do których ma zaufanie. Mam nadzieję, że nominacja doświadczonego samorządowca pomoże prezydentowi w zarządzaniu Warszawą.

(nkk)



for. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska



10-TYSIĘCZNY PASAŻER W RADOMIU

PODRÓŻE \ 3 czerwca na Lotnisku Warszawa-Radom odprawiono 10-tysięcznego pasażera. Jubileuszowym pasażerem okazała się pani Patrycja z Radomia, która wraz z rodziną wylatywała na urlop pierwszym lotem czarterowym do Antalyi obsługiwany przez PLL LOT. W prezencie podróżująca otrzymała zestaw walizek w kolorze nawiązującym do logo portu w Radomiu.

fot. D. Kłosiński/d

REGION

Wołomin z plagą nielegalnych odpadów

Wołomin dotknęła plaga nielegalnych odpadów i nieczystości. Władze gminy wskazują, że do składowania niebezpiecznych odpadów miało dochodzić na działce firmy, która prowadzi działalność w oparciu o decyzję starosty wołomińskiego. Postanowiliśmy przyjrzeć się sprawie. – Nadużyciem jest wskazywanie odpowiedzialności skarbu państwa za ten teren – mówi „Dodatkowi Mazowieckiemu” Karol Szyszko, rzecznik prasowy starostwa powiatu wołomińskiego.



| fot. mat. pras./d

Na terenie jednej z działek w gminie Wołomin odkryto składowisko nielegalnych odpadów. Urząd miasta postanowił nawet zorganizować konferencję w tej sprawie. Na spotkanie zostali zaproszeni politycy Koalicji Obywatelskiej.

Na pytanie, kiedy z terenu Starych Grabi i Duczek znikną mauzery z niebezpiecznymi odpadami, Elżbieta Radwan tłumaczyła się trwającymi procedurami i „kryzysem kompetencyjnym”. Wskazała również, że do składowania substancji miało dochodzić na terenie działki firmy, która prowadzi działalność w oparciu o decyzję starosty wołomińskiego.

– Obecnie czekamy na zakończenie prac prokuratury i WIOŚ, żeby jak najszybciej usunąć odpady i zutylizować je w bezpieczny sposób w miejscach do tego przeznaczonych – wyjaśnia „Dodatkowi Mazowieckiemu” Anna Arczewska, naczelnik wydziału mediów i komunikacji w wołomińskim magistracie. Tłumaczy, że pytania na temat odpadów zgromadzonych na terenie przedsiębiorstwa należy kierować do starostwa powiatowego w Wołominie.

– Nadużyciem jest wskazywanie odpowiedzialności skarbu państwa za ten teren. Nieruchomość oddana jest w użytkowanie wieczyste prywatnemu podmiotowi i była przedmiotem obrotu na wolnym rynku

w ostatnich latach – mówi Karol Szyszko, rzecznik prasowy starostwa powiatu wołomińskiego. Podkreśla, że w lutym 2023 r. inspektorzy wydziału ochrony środowiska starostwa powiatowego w Wołominie dokonali inspekcji w zakresie wykonania przez firmę obowiązku usunięcia odpadów przeznaczonych do przetworzenia.

– Z ubolewaniem należy stwierdzić, że działania burmistrz Wołomina oraz części polityków Koalicji Obywatelskiej mają na celu odwrócenie uwagi od realnego zagrożenia, jakim są nielegalne odpady odkryte na kilku posesjach na terenie gminy, z którymi nie potrafią lub nie chcą poradzić sobie władze gminy – dodaje Karol Szyszko.

Radna miejska Agnieszka Kozła (PiS) wskazuje, że mieszkańcy prosili ją o interwencję ws. nielegalnie składowanych odpadów. Poinformowała o problemie członków komisji bezpieczeństwa oraz urząd miasta. – Zgłoszenie pozostało bez odpowiedzi – mówi radna.

– Zastanawiające jest, dlaczego burmistrz poinformowała mieszkańców o skali problemu na terenie po dawnej Nafcie dopiero 17 maja, skoro już na początku kwietnia złożyła zawiadomienie do marszałka – dodaje Agnieszka Kozła.

.....
Anna Gębalska-Berekets

Mówi się o niej, że jest najdłuższą powstającą inwestycją w Radomiu. W końcu jednak ma szansę zostać ukończona. Chodzi o budowę stadionu przy ul. Struga 63, na którym swoje mecze miałyby rozgrywać ekstraklasowy klub Radomiak. Jednak ostatnia prosta może nie należeć do najłatwiejszych momentów tej budowy. O przeszkodach, które najprawdopodobniej trzeba będzie pokonać, aby piłkarze Radomiaka wrócili do swojej macierzy, rozmawiamy z przewodniczącym doraźnej komisji ds. budowy RCS w radzie miejskiej ŁUKASZEM PODLEWSKIM (PiS).

Do pierwszego gwizdka w sezonie 2023/2024 zostały niepełne dwa miesiące. Rozgrywki w ekstraklasie ruszają pod koniec lipca. Pana zdaniem piłkarze Radomiaka wybiegną na początku sezonu na murawę przy ul. Struga 63?

Wykonawca twierdzi, że termin sierpniowego dotrzyma, jeżeli chodzi o oddanie obiektu do użytkowania. Ale dochodzą do tego jeszcze kwestie związane z przepisami PZPN. Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji niestety nie potrafi dziś udzielić odpowiedzi na pytanie, czy odda obiekt do użytkowania jakiegokolwiek czy odda obiekt spełniający wymogi licencyjne PZPN i Ekstraklasy SA. W związku z tym Radomiak stoi przed trudnym wyzwaniem przygotowania dwóch obiektów do kolejnego sezonu. Jednego przy ul. Struga 63 i drugiego przy ul. Narutowicza, gdzie ostatnio rozgrywał mecze. Coś, co miało być motorem napędowym dla klubu, już na początku jest twardym orzechem do zgryzienia.

Inwestycję przy ul. Struga 63 czekają na odbiory. Obawia się Pan tego momentu?

Stan na początek czerwca jest taki, że stadion w obecnym kształcie – z dwiema trybunami i sektorem gości umieszczonym w jednym z narożników – nie zostanie dopuszczony do rozgrywek z udziałem kibiców gości. Policja już kilka miesięcy temu informowała o tym zarówno prezydenta, jak i dyrektora ds. inwestycji w MOSiR. Obiekt trzeba będzie dostosować do odpowiednich, znanych od dawna wymogów. Mając taką wiedzę, prezydent i MOSiR dziś próbują zrzucić odpowiedzialność za dostosowanie obiektu w tym zakresie na klub. Stoję na stanowisku, że Radomiak nie powinien dostosowywać obiektu swoim

WYWIAD



Miał być motor, został twardy

kosztem, dlatego że inwestorem od początku był i jest MOSiR. Na dziś wciąż nie ma decyzji, kto poniesie koszty związane z ostatecznym dostosowaniem obiektu, m.in. do wymogów PZPN i Ekstraklasy SA. Obecna sytuacja spędza sen z powiek wszystkim sympatykom Radomiaka.

Jaką kwotę do tej pory pochłonęła budowa stadionu, a jaką miała pochłonąć?

Obecna kwota to ponad 165 mln zł, co trzykrotnie przekracza pierwotne założenia. Warto zauważyć, że za takie pieniądze w kraju powstają obiekty z czterema, a nie dwiema trybunami, i o zdecydowanie wyższym standardzie.

Jak miał wyglądać, a jak będzie wyglądał obiekt przy ul. Struga 63?

Ostateczny projekt został bardzo mocno okrojony, zamiast czterech powstają dwie trybuny. Mimo to i tak nie udało się dotrzymać ustaleń. Założenia nawet po zmianach pokazywały bardziej okazały obiekt. Dziś otynkowane elementy betonowe spółka MOSiR pozbawiła elementów wykończenia, w wielu miejscach jest to surowy beton, na którym widać już ślady rdzy. Nie ma co się dziwić, bo budowa rozpoczęła się sześć lat temu. Brakuje tynków, podświetlanych elementów. W kłuiarach słyhać niestety, że niektórzy za ten obiekt będą się wstydzili.



UWAGA, UTRUDNIENIA NA MYŚLIBORSKIEJ

DROGI \ Dzisiaj warszawscy wodociągowcy rozpoczną modernizację kolektora ściekowego na ul. Myśliborskiej. Kierowców i pasażerów komunikacji miejskiej czekają utrudnienia, które potrwają do 29 czerwca.

fot. mat. pras./d



NOWE CZARNE PUNKTY NAD WODĄ

WYPOCZYNEK \ Pogoda sprzyja wypoczynkowi nad wodą. Trzeba jednak rozsądnie wybierać miejsce rekreacji. Na Mazowszu przybyło siedem czarnych punktów, m.in. nad Wisłą w Warszawie, Płocku, Górze Kalwarii, w Sochaczewie, Gorzewie czy Teodorowie.

fot. Włodzimierz Wasyluk/Gazeta Polska



Pr napędowy, orzech do zgryzienia

Budowa stadionu przy ul. Struga 63 rozpoczęła się sześć lat temu – przypomina Łukasz Podlewski, przewodniczący doraźnej komisji ds. budowy RCS oraz klubu PiS w Radzie Radomia | fot. Archiwum/d

W 2020 r. powołana została doraźna komisja ds. budowy RCS, której jest Pan przewodniczącym. Jak wyglądała jej praca i co wynika z jej działalności?

Jako radni postanowiliśmy powołać komisję, ponieważ byliśmy zbulwersowani tym, jak wyglądał nadzór nad inwestycją i jej prowadzeniem. Do tej pory odbyło się ponad 30 posiedzeń. W ich trakcie sprawdzaliśmy dokumentację – oczywiście w takim zakresie, w jakim była nam udostępniana. Warto podkreślić, że często udawało nam się przyspieszyć procesy decyzyjne. Bołączką tej inwestycji w mojej ocenie było

m.in. bardzo powolne podejmowanie decyzji. W tym zakresie zabrakło sprawnego działania inspektorów nadzoru, projektantów, architektów, co wpłynęło na znaczące przeciągnięcie w czasie zakończenia budowy. Warto zauważyć, że w momencie, gdy MOSiR wyłonił drugiego wykonawcę, powołał do niego wielu ekspertów, projektantów, a procesy decyzyjne nie uległy przyspieszeniu, to zaś doprowadziło do wzrostu kosztów i znacznych opóźnień.

Budowa się zakończy, piłkarze Radomiaka – miejmy nadzieję – wybiegną

wkrótce na murawę przy ul. Struga. Czy to zamknie temat?

Nie zamyka to w żaden sposób tematu budowy. Pierwszy projekt, który był zgłoszony do PZPN, to obiekt z czterema trybunami. Dziś za bramkami będą ekrany dźwiękochłonne. Jest to element tymczasowy. Budowę stadionu trzeba będzie dokończyć. Mam tylko nadzieję, że stadion przy ul. Struga 63 nie stanie się po raz kolejny elementem kampanii wyborczej. Trudno jest się nie oprzeć wrażeniu, że wiele zrobiono, aby inwestycja została oddana do użytku na chwilę przed kolejnymi wyborami.

O TYM I OWYM

ZABYTKI

Zakończyła się konserwacja kościoła pw. św. Doroty



Zakończyły się prace konserwatorskie w XVIII-wiecznym kościele z Wolanowa, znajdującym się na terenie Muzeum Wsi Radomskiej w Radomiu. W ostatnim czasie do drewnianej świątyni trafiły m.in. pochodzący z XVIII w. mszał rzymski oraz tablice ołtarzowe z tekstami z ewangelii. Drewniany kościół pw. św. Doroty został przeniesiony z podradomskiej miejscowości Wolanów do skansenu w Radomiu w 1998 r. – Wiele lat poświęciliśmy na to, aby obiekt miał taki wygląd jak dzisiaj. Kościół przeszedł remonty i prace konserwacyjne; została m.in. odnowiona polichromia, a nie tak dawno pozyskaliśmy przepiękny wizerunek Chrystusa – poinformowała nas dyrektor muzeum Ilona Jaroszek. Do tej pory muzeum przeznaczyło na remont drewnianego zabytku ponad milion złotych. Były to środki z budżetu województwa mazowieckiego oraz z programów unijnych. – Możemy ogłosić zakończenie prac konserwatorskich w samym kościele. Do remontu pozostaje jeszcze tylko zakrystia – zaznaczyła dyrektor.

XVIII-wieczny kościół z Wolanowa to jeden z nielicznych drewnianych kościołów zachowanych na Mazowszu. – Ostatnio, dzięki życzliwości proboszcza kościoła z Wolanowa, pozyskaliśmy mszał i tablice ołtarzowe, które były wcześniej w drewnianej świątyni – podkreśliła Jaroszek. Mszał rzymski z 1781 r. to starodruk wydany przez archidiecezję gnieźnieńską. Jest to księga liturgiczna zawierająca teksty mszy św., która prawdopodobnie od końca XVIII w. znajdowała się na wyposażeniu kościoła pw. św. Doroty w Wolanowie. – Mszał był intensywnie użytkowany przez około dwa stulecia, świadczą o tym uszkodzenia niektórych kart i uzupełnienia tekstu dokonane odręcznie piórem – powiedziała Jaroszek.

Równie cennym nabytkiem są dwie tablice ołtarzowe z tekstami ewangelii według św. Jana, wydane w formie ozdobnej litografii w Paryżu na początku XIX w. Tablice te ustawione były w bocznych ołtarzach, co potwierdzają archiwalne fotografie z czasów, gdy kościół był jeszcze czynną świątynią parafialną w Wolanowie.

Szefowa muzeum podkreśliła, że w ostatnim czasie placówce udało się także pozyskać zabytkowy XVIII-wieczny krucyfiks do ołtarza głównego. W 1998 r. po przeniesieniu drewnianego kościoła z Wolanowa do radomskiego muzeum, okazało się, że brakowało figury Chrystusa z krucyfiksu z ołtarza głównego. – W 2022 r. muzeum otrzymało ofertę zakupu figury dobrej klasy rzeźbiarskiej, o proveniencji XVIII-wiecznej, której wielkość okazała się znakomicie pasująca do istniejącego krzyża – powiedziała Jaroszek. Obecny na konferencji prasowej wicemarszałek woj. mazowieckiego Rafał Rajkowski podkreślił, że władze Mazowsza planują kolejne zakupy i inwestycje w Muzeum Wsi Radomskiej. W planach jest m.in. budowa nowej siedziby placówki i rozbudowa skansenu. Muzeum Wsi Radomskiej usytuowane jest na powierzchni 32 ha. Znajduje się tam ponad 60 obiektów dawnego budownictwa wiejskiego – drewniane chałupy, dwory, kościół, budynki gospodarcze, kuźnie i wiatraki. Skansen posiada również 16 tys. eksponatów ruchomych. To m.in. kolekcje starych maszyn rolniczych, narzędzi, przedmiotów codziennego użytku i sztuki ludowej. Sielankowy klimat placówki tworzą przydomowe ogródki, z kwitnącymi latem malwami, zagroda z domowymi zwierzętami, przydrożne kapliczki i ule.

(PAP)



JUNIORZY LEGII O KROK OD MISTRZOSTWA

PIŁKA NOŻNA \ Legia U-17 wygrała na wyjeździe 3:2 z Górnikiem Zabrze w pierwszym, finałowym meczu o mistrzostwo Polski. Bramki w barwach Wojskowych zdobyli Cyprian Pchełka, Mateusz Szczepaniak i Oliwier Olewiński. Ten wynik sprawił, że stołeczna drużyna jest bliżej złotego medalu. Rewanż odbędzie się w środę 7 czerwca w Legia Training Center o godz. 15.

fot. legia.net/d

PIŁKA RĘCZNA



Po zaciętym boju szczypiorniści Wisły Płock obronili Puchar Polski | fot. Tomasz Wojtasik/PAP

Wisła obroniła Puchar Polski

Piłkarze ręczni Orlen Wisły Płock po raz 12. zdobyli Puchar Polski. W finałowym meczu rozegranym w Kaliszu pokonali mistrza kraju – Barlinek Industrię Kielce 30:25 (13:11). Nafciarze tym samym obronili trofeum wywalczone przed rokiem w Tarnowie.

Artur Szczepaniak

O ba zespoły przystąpiły do meczu finałowego dwa tygodnie po tym, jak spotkały się w ostatnim meczu Superligi. Kielczanie wygrali wówczas 27:24 i obronili tytuł mistrza Polski. Mecz miał niezwykle dramatyczny przebieg, a jeszcze więcej emocji, już pozasportowych, było po końcowym gwizdku – płocczanie nie mogli zgodzić się z decyzjami arbitrów, wysyłali oświadczenia, kielczanie odpowiadali tym samym, zarzucając rywalom, że deprecjonują ich sukces. Dolewanie oliwy do ognia tylko rozgrzewało atmosferę przed kolejną „świętą wojną”.

Zespół z Kielc przystąpił do meczu bez swojego trenera Tałanta Dujszebajewa. To konsekwencja czerwonej kartki, jaką ujrzał szkoleniowiec mistrza kraju w trakcie półfinałowego pojedynku Pucharu Polski z płoczanami w... 2021 r. Po tym spotkaniu na Dujszebajewa została nałożona kara sześciu meczów dyskwalifikacji, ale tylko w tych rozgrywkach. Były selekcjoner reprezentacji Polski z trybun oglądał finałowe starcie, a zastąpił go asystent Krzysztof Lijewski.

Mecz lepiej zaczęli kielczanie, którzy postawili twardą obronę. Rywale mieli spore kłopoty z wypracowaniem sobie pozycji rzutowej, pierwszego gola zdobyli po upływie sześciu minut. Zawodnicy Barlinek Industrii lepiej radzili sobie w ataku, a po bramce z rzutu karnego Arkadiusza Moryty wygrali 8:5.

Przy stanie 9:7 dla mistrza Polski awarii uległ zegar i nastąpiła blisko 10-minutowa przerwa, która najwyraźniej wybiła z rytmu zespół z Kielc. Płocczanie odzyskali skuteczność, Dmitrij Żytnikow z Siergiejem Kosorotowem dali swojej drużynie prowadzenie 11:10. W ostatnich sekundach pierwszej połowy drugi z Rosjan trafił z rzutu wolnego, a w tej akcji poważnie ucierpiał Arciom Karalek, który został zniesiony z parkietu z pomocą swoich kolegów.

To nie był koniec kłopotów kielczan. Los Karalka podzielił Michał Olejniczak, który także doznał poważnie wyglądającego urazu. Kilka minut później po raz trzeci karę dwóch minut i w konsekwencji czerwoną kartkę otrzymał Miguel Sanchez-Migallon.

Tymczasem na boisku trwała zacięta walka cios za cios. Przewaga płoczan oscylowała wokół jednej-dwóch bramek. Sporo było efektywnych akcji z obu stron, ale sprawa wyniku pozostawała otwarta do ostatnich minut.

Trzy minuty przed końcem Tin Lucin wykorzystał rzut karny i Wisła prowadziła 28:25. Igor Karacić popełnił faul w ataku, a potem Chorwat znów nie pomylił się z siedmiu metrów i podopieczni trenera Xaviera Sabate mogli cieszyć się ze zwycięstwa.

MVP finału został Kosorotow, dla którego był to ostatni mecz dla Wisły. Od nowego sezonu będzie bronił barw Telekomu Veszprem.

KOSZYKÓWKA



Medal się oddała

W pierwszym meczu rywalizacji o brązowy medal mistrzostw Polski koszykarze Legii Warszawa przegrali na własnym parkiecie z BM Stalą Ostrów Wlkp. 73:85. We wtorek spotkanie rewanżowe obu zespołów, tym razem w Ostrowie Wlkp.

Spotkanie poprzedziła uroczystość, podczas której pamiątkową koszulką ze złotym numerem 55 uhonorowany został Łukasz Koszarek, dla którego mecz o brązowy medal są ostatnimi w jego karierze sportowej.

BM Stal rozpoczęła mecz od prowadzenia 5:0. „Trójką” odpowiedział Travis Leslie, ale to goście grali zdecydowanie lepiej i już po kilku minutach prowadzili aż 18:6. Ostrowianie imponowali skutecznością, także z dystansu – trafiali Michalak, Skele, Kulig i Djurisić, co dało Stalusowi – trafiali Michalak, Skele, Kulig i Djurisić, co dało Stalusowi – prowadzenie po pierwszej kwarcie aż 29:14. Legioniści musieli szybko rzucić się w pościg za rywalem. Skutecznie akcje kończyli Geoffrey Groselle, Grzegorz Kamiński i Grzegorz Kulka, dzięki czemu strata do przeciwnika zmalała do dziewięciu oczek. Gospodarze w końcu zaczęli grać szybciej i uważniej w obronie, co przyniosło efekt. Podopieczni trenera Andrzeja Urbana nie pozwolili Legii na więcej, trzymając ją na dystans 10 punktów. Na półmetku starcia ostrowianie wygrali 47:37.

Po kilku minutach trzeciej kwarty przewaga Stali wzrosła o kolejne pięć punktów. Aktywny był Grzegorz Kamiński, za trzy przymierzył Kyle Vinales, ale to wciąż było za mało na bardzo dobrze funkcjonującą ekipę gości. Przed ostatnią kwartą BM Stal miała aż 22-punktową zaliczkę. Legia szarpała, świetnie grał Łukasz Koszarek, ale nie wystarczyło to, by dogonić przeciwnika. Ostatecznie BM Stal Ostrów Wlkp. pokonała Legię Warszawa 85:73.

Mecz rewanżowy zostanie rozegrany we wtorek 6 czerwca o godz. 20 w Ostrowie Wlkp.

(asz)